THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Mniej Kosztuje Uczyć Się w Młodości, Niż Znosić Wstyd Ignorancji w Starości.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 297. WTOREK, DNIA 20-GO GRUDNIA, (TUESDAY, DECEMBER 20), 1932 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIII.

HOOVER LICZY NA ROOSEVELTA

WULKAN BAŁKAŃSKI PRZESTAJE WYBUCHAĆ.

6 Państw Radzi Nad Utrwaleniem Pokoju i Współpracy.

Ateny, 20. grudnia. — Pod przewodnictwem A. Papanastassiou, wodza greckiego bloku agrarnego i robotniczego, rozpoczęto na Bałkanach akcję w celu doprowadzenia do porozumienia wśród narodów bałkańskich. Sprawa ta przybrała realne formy na trzeciej konferencji, odbytej ostatnio w Bukareszcie. Papanastassiou był na tej konferencji w charakterze przewodniczącego delegacji greckiej. Wierzy on, że zrealizowanie sojuszu panbałkańskiego jest rzeczą łatwą, gdy się zważy, że wszystkie państwa bałkańskie pragną zgody, pragną usunąć z Bałkanów piętno „ziejącego ogniem wulkanu wojny" i źródła wszystkich katastrof w Europie. Jedyną drobą do tego celu — jest trwały sojusz państw bałkańskich.

Rozpaczętą akcją zainteresowane są następujące państwa: Grecja, Albanja, Jugosławja, Turcja, Rumunja i Bułgarja. Wszystkie państwa, z wyjątkiem Bułgarji, godzą się na dotychczas zakreślony program, który nie nakazuje zawierania narazie sojuszów, ani paktów, gdyż państwa nie są do tego przygotowane, lecz poleca wstępne rokowania porozumiewawcze. Bułgarja, mając na uwadze sprawy mniejszościowe, nie godzi się na plan, lecz pragnie również, aby między państwami na Bałkanach doprowadzić do porozumienia, łącznie ze sprawą mniejszościową, jak również w sprawie granic, które dotychczas nie są jeszcze zatwierdzone. Wszystkie państwa podzielają zdanie, że unja panbałkańska nietylko będzie korzystną, lecz jest konieczną dla pokoju ogólnoświatowego wogóle, a na Bałkanach w szczególności.

Francja Zadowolona z Listu Hoovera Do Kongresu.

Plan Prezydenta Prawie że Zgodny z Żądaniami Paryża.

Paryż, 20. grudnia. — List prez. Hoovera do kongresu, któremu Prezydent proponuje stworzenia specjalnej komisji dłużniczej, spowodował zadowolenie w francuskich kołach dyplomatycznych i wywołał przychylne komentarze w prasie francuskiej.

Chociaż premjer Paul Boncour i członkowie jego nowego gabinetu, nie mieli czasu na gruntowne przestudjowanie treści listu Prezydenta, to jednak panuje ogólne mniemanie, że stanowisko Hoovera przyczyni się w wielkiej mierze do zmiany stanowiska zajętego przez francuską izbę gmin.

Prez. Hoover proponuje wprawdzie tylko komisję dłużniczą, co nie wystarcza jeszcze Francuzom, którzy domagają się pełnomocnej konferencji międzynarodowej, lecz dyplomaci francuscy wierzą, że powołanie komisji dłużniczej ma na celu przestudjowania całej sprawy długów, poczem nastąpi konferencja, na której dokona się reszty.

W ten sposób plan Hoovera dochodzi bardzo blisko do linji wytkniętej w sprawie długów przez francuską izbę deputowanych. Rząd Paul Boncour'a, uważany za bardzo słaby, gdyż nie godzi się z postanowieniem izby deputowanych w sprawie długów, został poważnie wzmocniony, gdyż nawet tak słaby gabinet, który przy pierwszem zetknięciu się z parlamentem w kwestji długów zostanie obalony, będzie mógł po oświadczeniu prez. Hoovera zabierać w tej sprawie głos i może nawet przystąpić do wstępnych pertraktacyj.

Obserwatorzy twierdzą, że Francja stara się wstrzymywać całą sprawę aż do objęcia rządów przez nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Francuzi wierzą, że sprawa długów z Rooseveltem potoczy się znacznie szybciej.

JAPONJA NIE CHCE POMOCY AMERYKI W SPRAWIE MANDŻURJI.

Genewa, 20. grudnia. — Na posiedzeniu komitetu 19 członków Ligi Narodów, przedstawiciel Japonji oświadczył otwarcie, iż Japonja nie życzy sobie udziału Stanów Zjednoczonych i Rosji sowieckiej w dyskusji o Mandżurję.

Żądanie Japonji może nie być wysłuchane, lecz Japonja w ten sposób wykorzysta na czasie, gdyż debaty w komisji przeciągną się na okres poświąteczny, czyli na przeszło miesiąc. W tym czasie akcja obejmowania Mandżurji przez wojska japońskie znacznie się utrwali i będzie trudniej „wykurzyć" Japończyków z „przytulnego legowiska" w Mandżurji.

Komisja zbierze się ponownie dzisiaj, lecz tylko po to, aby oświadczyć, iż nie może znaleść rozwiązania dla sprawy Mandżurji. Po tem oświadczeniu nastąpi odroczenie aż do drugiej połowy stycznia.

Chińczycy, oburzeni zwycięstwem Japonji, twierdzą, że Japończycy umyślnie manewrują, aby się ugruntować do dalszej walki, jaka odbędzie się w przyszłym roku.

Japonja dała wczoraj do zrozumienia mocarstwom w Genewie, iż nie życzy sobie udziału Ligi Narodów w prywatnych rokowoaniach japońsko - chińskich, które mają się wkrótce rozpocząć. Japończycy starają się odwieść Ligę Narodów od uważania sprawy Mandżurji za kwestję, którą trzeba koniecznie załatwić w Genewie. Woleliby oni załatwić się z Chinami „prywatnie", lecz na to prawdopodobnie nie otrzymają pozwoleństwa Ligi.

Od początku roku policja chicagoska uśmierciła 37 kryminalistów; w tym samym okresie czasu z rąk bandytów zginęło 9 policjantów, gdy mieszkańcy i strażnicy prywatni uśmiercili 26 bandytów.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Dzisiaj mają otrzymać wypłatę za pół miesiąca urzędnicy miejscy, gdy powiatowi, dystryktu sanitarnego, rady szkolnej i nauczyciele mają otrzymać jutro. — W mieście zapowiedź wypłaty za dwa tygodnie z przed kilku miesięcy jest wielką wiadomością. — Dawniej inaczej bywało.

* * *

Burm. Cermak przez zarządzenie nagonki na tajne wyszynki i szulernie przysporzył roboty sądom. Dotąd kilkaset podejrzanych osobników dostało się za kraty.

* * *

Policja angielska miała wczoraj wiele ambarasu z powodu zaburzeń bezrobotnych przed gmachem parlamentu angielskiego. Wielkie masy ludzi, domagających się pomocy finansowej od rządu, przybyło przed gmach parlamentu. — Władze sprowadziły całą załogę "Scotland Yard" i wstrzymały ruch kołowy. Policja strzegła składów pobliskich i stała na straży w subwajach. Demonstrację zorganizowali komuniści.

* * *

Ciekawi są ci Anglicy. Rząd proponuje, aby zaprowadzić ustawę, t. zw. "means test," — zwalczaną zaciekle przez tych którzy pobierają od rządu zapomogi miesięczne. Projekt nowej ustawy powiada, że jeżeli po 26 tygodniach pobierający zapomogi rządowe znajdzie pracę i może się sam już utrzymać, aby nazwisko jego było skreślone z listy rządowej. Czy robotnicy angielscy chcą pobierać zapomogi rządowe i jednocześnie pobierać zapłatę za pracę? Gdzieś, coś jest nie w porządku.

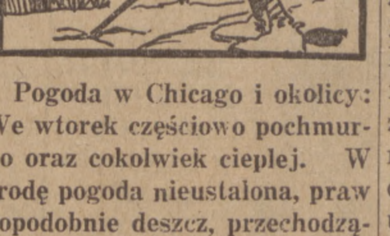
KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 20-go grudnia: — ŚŚ. Juljusza i Teofila.

Jutro, środa, 21-go grudnia: — ŚŚ. Seweryna i Tomasza Apostoła.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:14. Zachód słońca o godz. 4:21.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek częściowo pochmurno oraz cokolwiek cieplej. W środę pogoda nieustalona, prawdopodobnie deszcz, przechodzący w śnieg, wieczorem zaś lub w nocy znacznie zimniej. Umiarkowany, południowo - zachodni wiatr w środę.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 32 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 23 stopnie.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i 3 dziesiąte centa. Bondy polskie 8-proc. $58.50; bondy 7-proc. $55.00; bondy 6-proc. $52.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

CZY BĘDĄ WYPEŁNIONE?



Tydzień Polskiej Gościnności Na Wystawie Będzie Od 17-go Do 23-go Lipca.

Izba Handlowa z Polski Pertraktuje.

Na zebraniu egzekutywy komitetu Dnia Polskiego, jakie się odbyło wczoraj w południe w jednej z sal Chicagoskiego Stowarzyszenia Adwokatów, pnr. 160 N. La Salle ul., ustalono datę oficjalnego występu Polonji amerykańskiej na wystawie.— Udział taki ma mieć miejsce w lipcu, w miesiąc po otwarciu, i ma się nazywać Tygodniem Polskiej Gościnności na Wystawie Stuletniego Postępu. — Będzie trwał od poniedziałku, 17-go lipca, do niedzieli, 23go lipca włącznie. Daty należy uważać za pewne, ponieważ niema innego, dogodniejszego tygodnia. Chodzi bowiem o otrzymanie choć na jeden dzień stadjonu na terenach wystawowych, zwanego "Polem Żołnierza."— Dyrekcja wystawy zaproponowała przedstawicielom komitetu polskiego zorganizowanie swego występu w pierwszej połowie czerwca, w pierwszych dwóch tygodniach, gdyż wystawa będzie otwarta 1-go czerwca. Datę tę zebrani uznali za niedogodną, ponieważ w tym czasie odbywa się zakończenie roku szkolnego w całym kraju, co nie pozwala rodzicom, ani młodzieży na wzięcie pełnego udziału w przygotowaniu programu i w samej uroczystości. Komitet mógłby jeszcze otrzymać datę w końcu sierpnia, lecz zarząd wystawy nie daje żadnej pewności, czy datę tę będzie można otrzymać. Zebrani uważali datę za spóźnioną. — Nadto brak pewności zadecydował o wyborze tygodnia w lipcu.

Te kilka dni, jak przewiduje komitet, będzie ewentualnym okresem zjazdów polskich organizacyj. Główny program będzie miał miejsce 21-go i 22-go lipca.

Do tej pory komitet wystawowy nie jest kompletny. Pracuje tylko egzekutywa Stow. Dnia Polskiego, upoważniona na zebraniu w Budynku Administracyjnym na wystawie. — Pełny komitet wykonawczy będzie składał się z całego szeregu subkomitetów. Naprzykład, adw. M. Kudlick przewiduje subkomitety następujące: kwatermistrzowski, referencyjny, finansów, publicystyczny, klasyfikacyjny, gospodarczy, mieszkaniowy, przyjęć, programów, aprowizacyjny, koncesyj, biletów, informacyjno-przewodnikowy, transportacji, kościelny, artystyczny, muzyczny, eksponatów, atletyczny, golfa, profesjonalistów, nauczycielski, konkursów i inne.

Do wymienionych subkomitetów egzekutywa ma zaprosić odpowiednio ukwalifikowane osoby. Zakres udziału w "Epice Ameryki" jest w opracowaniu.

Pan Paweł Drzymalski, prezes Polonia Coal Co., referował udział polskiego przemysłu i handlu. W sprawie tej pisał do zarządu wystawy i konsulatu generalnego p. Leopold Kotnowski, prezes Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej w Warszawie. Komitet polecił zbadać warunki p. Drzymalskiemu, który został poinformowany przez zarząd wystawy, iż w sprawie wystawy towarów zagranicznych w gmachu "Hali Narodów" są zawierane umowy wyłącznie z przedstawicielami oficjalnemi, to jest z placówkami dyplomatycznemi lub konsularnemi, tudzież z komitetami upoważnionemi przez odnośne państwa. Cena "gołej podłogi" jest $2.50 i $5.70 za stopę kwadratową, z urządzeniem około $10. Chcąc mieć miejsce zapewnione, każdy obowiązany jest wyłożyć sporą sumę naprzód.

Sprawa powyższa zakończyła się wyborem komitetu do porozumienia się z konsulatem i Izbą Polsko-Amerykańską w Warszawie. Do komitetu weszli: p. Paweł Drzymalski, adw. Teodor J. Szmergalski i p. Maksymiljan Nowak.

Zebraniu przewodniczył adw. Leon Nyka, prezes Stow. Dnia Polskiego, sekretarzował p. Jan J. Romanowicz. Prócz wymienionych w zebraniu brali udział: p. W. Soska, prezes Macierzy; p. Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek; adw. Czachorska-Fleming, ze Związku Polek; adw. J. Śmietanka, p. Bernard Majewski, p. August Kowalski, adw. L. F. Zygmunt, adw. J. Rybicki, syndyk Zjednoczenia P. R. K., w zastępstwie prezesa Olejniczaka; p. Edw. Odalski, p. Stefan Adamowski, oraz z prasy polskiej: Karol Piątkiewicz, Władysław Orzelski i Witold H. Trawiński.

Następne zebranie ma się odbyć w krótkim czasie, poczem komitet zamierza przystąpić do przygotowania programu.

Chicago Otrzymało $2,327,000 Na Nową Stację Wodociągową.

Otrzymana wczoraj wieczorem depesza z Washingtonu donosi, iż dyrekcja Rekonstrukcyjnej Korporacji Finansowej przyznała chicagoskiemu departamentowi robót publicznych pożyczkę w sumie $2,327,000 na budowę nowej stacji wodociągowej.

Nowa stacja ma stanąć na południowej stronie miasta i zastąpić trzy stare i mniejszego rozmiaru systemy pomp. Budynek i urządzenia mają być ostatnim wyrazem techniki. — Nowa stacja wodociągowa ma zapewnić dostateczną ilość wody dzielnicom przemysłowym i ośrodkom handlowym, co dotychczas szwankowało wskutek przestarzałego urządzenia.

Według oznajmienia agencji federalnej, pożyczka departamentowi robót publicznych została dokonana przez nabycie obligacyj tutejszych wodociągów miejskich, dających pięć procent rocznie i opartych na czystym dochodzie z systemu wodociągowego na obszarze metropolji chicagoskiej.

Wiadomość z Rekonstrukcyjnej Korporacji mówi, że budowa nowej stacji ma się rozpocząć 2 stycznia, co ma zatrudnić około 340 ludzi przez przeciąg 14 miesięcy.

Wczoraj w biurze rzecznika korporacji miejskiej omawiano kwestję stanowego podatku obrotowego na utrzymanie bezrobotnych. Udział w obradach brali burm. Cermak, gub. Horner, 13 członków legislatury stanowej z Chicago i inni. Zebrani wypowiedzieli się jednomyślnie za poparciem 2-proc. podatku.

PROSI GO O POMOC W SPRAWIE DŁUGÓW.

Kongres Dowiaduje Się o Planach Rewizji.

Washington, 20. grudnia. — Prezydent Hoover zwrócił się wczoraj do Prezydenta-elekta Roosevelta o współpracę w wyznaczeniu komisji, któraby się zajęła rozważeniem rewizji długów wojennych w połączeniu z rozbrojeniem i światowymi problematami ekonomicznymi.

Dyskusje z dłużnikami europejskimi mają się rozpocząć bezwłocznie w przygotowaniu do światowej konferencji ekonomicznej.

Konferencje odbywałyby się oddzielnie z każdym dłużnikiem, który zapłacił swoją ratę grudniową. Później, komisja reprezentowałaby Stany Zjedn. na konferencji światowej.

W specjalnem piśmie do kongresu, Prezydent oznajmił o swojej decyzji. Kopję dokumentu wysłano do gub. Roosevelta w Albany i dowiedziano się, że Prezydent Hoover skomunikował się również wprost z Prezydentem-elektem.

Pan Hoover oświadczył w swojem piśmie, że sytuacja ekonomiczna jest tak pilna, że będzie się starał o kooperację gubernatorów w nakreśleniu programu działania.

Komisja obejmowałaby delegatów na światową konferencję ekonomiczną, konferencję rozbrojeniową i członków kongresu. Prezydent wystąpił już z taką propozycją wobec gub. Roosevelta na konferencji w Białym Domu, ale gubernator odmówił wtedy swojego udziału.

Nadmieniając, że upoważnienie kongresowe do sformowania takiej komisji spotkałoby się z jego silną aprobatą, Prezydent dodał znacząco, że "w sytuacji podobnej do obecnej, prezydent musi, zdaje się, działać na własną rękę".

Zaraz po odczytaniu orędzia w obydwu Izbach, przywódcy kongresu dali wyraźnie do zrozumienia, że kongres nie chce mieć sam nic do czynienia ze stworzeniem komisji do omówienia kwestji długów wojennych, że jednak również nie będzie przeszkadzał Prezydentowi w mianowaniu takiej komisji. Oczywiście, wszelkie konkluzje, do jakich mogłaby dojść komisja Prezydenta, musiałyby być przedstawione kongresowi, który sam jeden może zatwierdzić jakiekolwiek zmiany w warunkach spłaty długów wojennych. Układy byłyby prowadzone tylko z temi państwami, które zapłaciły raty grudniowe.

W Senacie Żądają Ekspanzji Pomocy Federalnej.

Wagner Proponuje Obszerny Program Ratunkowy.

Washington, 20. grudnia. — Senator Wagner, dem. z N. Y., zaproponował wczoraj w senacie 7-punktowy program rozszerzonej pomocy federalnej wystarczającej do stawienia czoła grożącym cierpieniom "tak okropnym, że cała nędza i niedola ostatnich trzech lat wyda się w porównaniu niczem".

Prócz swojego programu, który byłby uskuteczniony przez zmianę opiewającego na $2,300,000,000 aktu ratunkowego przyjętego zeszłej wiosny, sen. Wagner zalecał "domową politykę odbudowy".

Żądając, aby rząd federalny działa z większą energją w ulżeniu sytuacji bezrobocia, Wagner stwierdził, że "więcej niż 3,500,000 rodzin pożywa dzisiaj gorzki chleb dobroczynności".

Jego program obejmuje ekspanzję ogólnego aktu ratunkowego, wyeliminowanie pracy dzieci i odesłanie 2,000,000 młodzieży z powrotem do szkół; ubezpieczenie na starość, które umożliwiłoby osobom w podeszłym wieku odpocząć na starość i żyć w skromnej wygodzie; 5-dniowy tydzień i krótszy dzień pracy, oraz ogólnokrajowy system wymian bezrobotnych.

Specyficzne zmiany w akcie ratunkowym zalecone przez Wagnera obejmują między innemi usunięcia zastrzeżenia ograniczającego do $300,000,000 bezpośrednie pożyczki ratunkowe dla stanów i innych jednostek politycznych.

Program sen. Wagnera uzyskał silne poparcie sen. J. H. Lewisa z Chicago, który opisał i bronił nowoczesną centralizację rządu.

WALKA O PIWO OTWIERA SIĘ W IZBIE; MOKRZY PEWNI ZWYCIĘSTWA.

Washington, 20. grudnia. — Walka o dobre piwo wchodzi dzisiaj w swoją ostatnią fazę w Izbie reprezentantów. Debata nad bilem Colliera rozpocznie się przed południem i siły anty-prohibicyjne nie wątpią, że bil będzie przyjęty jutro lub w czwartek.

Najzaciętsza walka będzie się toczyła o poprawkę redukującą zawartość spirytusu w piwie do 2.75 procent. Bil Colliera przewiduje 3.2 procent.

W programie są liczne poprawki, obliczone na przeszkodzenie "powrotowi wyszynków", ograniczenie zysków browarów, opodatkowanie materjałów do domowego wyrobu piwa i ograniczenie sprzedaży piwa do hoteli, restauracyj, klubów i domów prywatnych. Kongr. O'Connor, dem. z N. Y., lider sił "mokrych", wniesie o podwyższenie podatku do $7.50 od 31-galonowej beczki piwa, zamiast $5, jak proponuje bil Colliera. Browarnicy obliczyli, że w pierwszym roku sprzedaliby 40,000,000 beczek piwa, co przy podatku $7.50 od beczki, dałoby rządowi $300,000,000 dochodu.

Wielu demokratów z suchego Południa ma głosować przeciw bilowi, ale siły mokrych nie obawiają się tej opozycji mając zapewnioną wystarczającą ilość głosów do przeprowadzenia bilu.

DOROCZNE PRZEDSTAWIENIE DZIECI SZKOLNYCH NA JACKOWIE.

W minioną niedzielę po południu, w sali parafjalnej odbyło się doroczne przedstawienie dzieci szkolnych, z okazji nadchodzących imienin X. Szczepana Kowalczyka, C. R., proboszcza par. św. Jacka. Przedstawienie niedzielne, jak wszyscy powiadają, było znakomite i udało się wspaniale.

Przywitano Czcigodnego Solenizanta wesołem marszem, odegranym przez orkiestrę szkolną. — Następnie na estradzie ukazały się średnie dzieci i pieśnią rozpoczęły program. Dźwięczne głosiki dziatwy, mile rozbrzmiewały na sali. Kiedy echa pieśni przebrzmiały, uczennica ósmej klasy, Dolores Pachowska, ze zwykłą sobie swadą wypowiedziała powinszowanie w imieniu dzieci szkolnych, a po niej Helena Brzezicka wypowiedziała powinszowanie w imieniu Towarzystwa św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Obie panienki życzyły X. Proboszczowi wiele łask Bożych w jego życiu kapłańskiem. Napowietrzna poczta była następnym numerem programu, w którym wystąpili chłopcy. Poczta bowiem wiozła upominki świąteczne dla miejscowych duszpasterzy i zacnych Siostr nauczycielek. Rytmiczne pląsy z chusteczkami, wykonały średnie dziewczęta. Pociesznym nadzwyczaj był numer oczekiwania dziatek na gwiazdora, w którym to numerze wystąpiły nasze najmilejsze. Był to fragment z życia dziatek, owianych duchem świątecznym, przedstawiający, radość niezmierną w sercach dziatek z ukazania się Gwiazdora, który obdarza je podarkami. Po wesołym numerze gwiazdkowym — nastąpił poważny obraz sceniczny — dramat w czterech aktach treści religijnej, pt. **„Wybranka Dzieciątka Jezus"**, osnuty na tle życia rodziny biednej aczkolwiek pobożnej i kochającej Boga; tudzież rodziny bogatej, opływającej w dostatki — bezbożnej i Boga nienawidzącej. Z dramatu tego wypływa nauka taka, że tylko życie według przykazań Bożych daje prawdziwy pokój sumienia. Koroną dramatu tego jest chora Agnieszka, córka ubogiej, bogobojnej wdowy. — Agnieszka cieszy się licznem gronem koleżanek i przyjaciółek, które z powodu jej niedomagania, przychodzą do niej i składają jej życzenia Bożego Narodzenia, przyczem obdarzają tradycyjnemi podarkami świątecznemi, a pozatem obiecują modlić się za nią do Boga o przywrócenie jej zdrowia. W kółku owych towarzyszek, znajduje się poczciwa i sympatyczna Bela, córka zamożnej rodziny, która z miłości dla swej koleżanki Agnieszki postanawia złożyć ofiarę Bogu. Błaga ona Boga, by zamiast Agnieszkę, ją zabrał z tego świata. Ukazuje się Boskie Dzieciątko, w majestacie swej piękności i blasku, zwiastując wysłuchaną prośbę Beli. Agnieszka odzyskuje zdrowie, a Bela poświęca swe życie w ofierze. Jest to tylko pobieżne streszczenie tego wzruszającego dramatu. Melodyjne kolędy jakie dziatwa odśpiewała, uzupełniły całość tego dramatu. Ostatnim numerem były zimowe zabawy dzieci, którego to numeru atrakcją były dwa „posągi śnieżne" — (snow-men), wzajemne rzucanie się śniegiem okraszone jazdą sankami. Cały ten obrazek był uprzytomnieniem zimowych rozrywek, jakie obecnie codziennie wokoło naszych domów widzimy. Na tem wyczerpał się program niedzielnego przedstawienia. — Dziatwa swoje zrobiła, to znaczy, że znakomicie ze swego zadania się wywiązała, za co w głównej mierze należy się uznanie czcigodnym Siostrom Nazaretankom, nauczycielkom szkoły św. Jacka, z Matką Przełożoną Siostrą M. Fidelją na czele, które dużo pracy i trudów poniosły, zanim te maleństwa wyuczyły. Nic dziwnego, że długie oklaski były dla nich nagrodą. Cześć naszym Siostrom nauczycielkom za pracę nad dziatwą; cześć rodzicom za pozwolenie swym dzieciom wzięcia udziału w programie; a wreszcie cześć wszystkim tym, którzy nie szczędząc grosza na to przedstawienie mimo biedy wielkiej — przybyli i swoim przybyciem dodali Siostrom nauczycielkom otuchy i zachęty do dalszych wysiłków w tym kierunku. Zacnemu zaś X. proboszczowi Szczepanowi Kowalczykowi, C. R. Solenizantowi, sprawiono namacalny okaz dobrej woli i szczerego do niego przywiązania. Jest to już wrodzonym zwyczajem naszego ludu polskiego, który kocha, szanuje i poważa kapłanów swoich.

ig.

JAKI PROCENT PŁACĄ BANKI W POLSCE?

New York, 20 grudnia. — Wobec licznych zapytań dotyczących oprocentowania wkładów w bankach polskich, Amerykańsko-Polska Izba Handlowa w New Yorku donosi, iż od 1-go grudnia, br., obowiązują nowe stawki wprowadzone przez Związek Banków w Polsce oraz przez Pocztową Kasę Oszczędności.

Wkłady na rachunkach oszczędnościowych zwykłych w Pocztowej Kasie Oszczędności oprocentowane są obecnie w wysokości 5 procent, zaś na rachunkach oszczędnościowych w złotych w złocie, w wysokości 4 procent.

Banki należące do Związku Banków wprowadziły następującą skalę oprocentowania:

Od wkładów złotowych, płatnych natychmiast, 4¼ proc.; od wkładów jednomiesięcznych 5¼ proc.; od wkładów 3 miesięcznych, 6 proc.; od wkładów 6 miesięcznych i dłuższych, 7 proc.

Oprocentowanie wkładów w złotych w złocie, jak też i w innych walutach, wynosi:

Od wkładów płatnych natychmiast, 2 proc.; od wkładów jednomiesięcznych, 4 proc.; od wkładów 3 miesięcznych, 5 proc.; od wkładów 6 miesięcznych, 6 proc.

Za Cara Było Życie — Za Was Śmierć.

W sowieckiem Olewsku tuż nad granicą polsko-sowiecką popełnił samobójstwo stary kozak doński, który niegdyś służył w pułkach kozackich cara. Przyczyną samobójstwa była głęboka nienawiść do obecnego ustroju, a specjalnie do stosunków, panujących w armji sowieckiej. Życie kozaka było ostatnio pasmem tragicznych nieporozumień z władzami sowieckiemi.

Stary kozak wiecznie wspominał o życiu przedwojennem i w swych opowiadaniach wychwalał dawne dobre czasy. — Władzy sowieckiej jednak to się nie podobało i stale skazywała niepoprawnego kozaka na kary więzienne, czego ten znowu nie mógł przeboleć. Ostatnio zdarzyło się, że komisarz zawezwał kozaka do siebie i starał się mu wytłumaczyć, że obecne życie sowieckie daje o wiele więcej ciekawszych tematów, niż dawne carskie czasy. Przyczem komisarz opowiadał o postępach techniki sowieckiej.

Kozak, po wysłuchaniu wszystkiego, odpowiedział krótko: „Za cara było życie, za was śmierć". Jedynie za te słowa został skazany na 6 miesięcy więzienia. Ostatni wyrok tak go rozżalił, że popełnił samobójstwo.

Wdzięczność.

Pisarz czeski, Juljusz Zeyer, odznaczał się przesadną grzecznością. Pewnego razu spotkał go w winiarni jakiś znajomy, który przypadkiem i zupełnie obojętnie powiedział:

— Przechodziłem właśnie koło pańskiego domu...

A na to Zeyer.

— Dziękuję panu, serdecznie panu dziękuję...

Nowy Premjer Francji.



Józef Paul-Boncour, głośny dyplomata francuski, zorganizował nowy rząd, którego zadaniem będzie „wyprasować" fałdy, powstałe po gorączce dłużniczej między Francją i Stanami Zjednoczonymi. Paul-Boncour jest premjerem i ministrem spraw zagranicznych.

ROOSEVELT CHCE MIEĆ NAJTĘŻSZE GŁOWY W GABINECIE.

Będzie Brał Pod Uwagę Zdolności, Nie Politykę.

Hyde Park, N. Y., 20. grud. — Według bliskich doradców Prezydenta - elekta Roosevelta, którzy zebrali się w sobotę w jego domu, p. Roosevelt będzie się kierował w sformowaniu swego gabinetu zdolnościami kandydatów, nie polityką.

Słyszy się, że p. Roosevelt przyjął w odniesieniu do następnych czterech lat swojej karjery filozofję, dającą się streścić jak następuje:

Jeżeli kraj nie podźwignie się z depresji do roku 1936, nic nie mogłoby uratować administracji Roosevelta od porażki, jeżeli jednak kraj do tego czasu stanie na nogach, popularność p. Roosevelta wśród wyborców będzie tak powszechna, że nie będzie zmuszony szukać silnego oparcia w politykach i organizacjach politycznych.

Dlatego też — jak mówią bliscy mu ludzie — wyrozumiał sobie, że musi wybrać członków swojego gabinetu z tą przedewszystkiem myślą przed oczyma, że musi zgromadzić wokół siebie ludzi, którzy będą prawdziwie pomocni w przywróceniu dobrobytu.

Inni Prezydenci wybierali swoje gabinety z okiem zwróconem na polityczny i geograficzny status członków, dając reprezentację i uznanie ludziom z różnych grup partyjnych i z różnych części kraju. Prezydent - elekt Roosevelt nie będzie się trzymał tej metody biorąc przedewszystkiem pod uwagę kwalifikacje i zdolności kandydatów.

Do tej pory, jedną tylko nominację gabinetową uważa się za pewną. James A. Farley, manażer kampanji Roosevelta, ma objąć stanowisko poczmistrza generalnego.

POLAK NA WAŻNEM STANOWISKU.

Albany, N. Y., 20. grudnia. — W stanowym senacie newyorskim jest jedyny senator polskiego pochodzenia, Wojskowiak. W legislaturze głos jego będzie decydujący poniekąd, gdyż obie partje mają prawie równą liczbę głosów i już dziś starają się o jego względy.

Ponieważ nazwisko senatora Wojskowiaka jest ostatnie na liście, więc w wypadkach, gdzie jeden głos będzie decydował, głos jego będzie wywołany ostatni. Senator Wojskowiak będzie stanowił sam w sobie „partję" wobec demokratów i republikanów liczących po 30 głosów. Okazuje się zatem, że choć liczba obywateli pochodzenia polskiego w ciałach prawodawczych jest niewielka, mogą oni mieć znaczenie jako „języczek u wagi."

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

Nowy Zarząd Ad Astra.

ZOFJA JAWORSKA WICE-PREZESKĄ.

W zarządzie Tow. Ad Astra, gr. 2320 Z. N. P., od zeszłego tygodnia zachodzi zmiana na stanowisku wice-prezeski, którą została wybrana na rok następny pani Zofja Jaworska, na miejsce pani K. Frydrykowej. Inne urzędy pozostają bez zmiany, jak następuje: Władysław Różański, prezes; dr. S. M. Mioduszewski, wice-prezes, Witold S. Bogucki, sekretarz fin., Wincenty Sompolski, sekretarz prot., Jan Jaworski, skarbnik, pani Zofja Różańska, sekretarka wydziału małoletnich. Tudzież tytułem opiekuna klubu młodzieży Ad Astra, obdarzono p. Boguckiego.

Delegatami do gminy zostali wybrani: dr. S. M. Mioduszewski i p. Izydor Brudziński.

Tow. Ad Astra, jak się przedostało do wiadomości, po otwarciu eleganckiego klubu pn. 1110 Milwaukee ave., przystąpiło do kampanji, mającej na celu powiększenie liczby członków, i zniosło na krótki czas pobierane wstępne. Klub przygotowuje pierwszej klasy zabawę sylwestrową, a ponieważ ilość gości jest ograniczona, — więc p. W. Różański, 879 Milwaukee ave., telefon Monroe 2757, zajmuje się rezerwacją miejsc.

RATUJCIE!

Dziewiętnastu bezdomnych weteranów i inwalidów Armji Polskiej, — mieszkających w "schronisku," mieszczącem się pnr. 1542 Emma ul., potrzebuje pomocy naszej.

Na rzecz "schroniska" Gmina 3-cia Z. N. P. ofiarowała $25.00, zaś Tow. Lirnik Polski $5.00, za co bezdomni weterani są wdzięczni i proszą o dalszą pomoc.

Mieszkańcy "schroniska" proszą o odzież, opał i żywność.— Gwiazdka nadchodzi, każdy, komu los w ciągu roku sprzyjał, będzie się radował i weselił przy suto zastawionym stole i w brzasku świateł choinki. Ci, którzy będą się mogli weselić w okresie świąt Bożego Narodzenia, powinni dziękować Bogu za łaski ,a z wdzięczności za nie, powinni pamiętać o tych, którzy często nie mają kromki czarnego chleba, aby głód zaspokoić.

Pamiętajmy więc o weteranach Armji Polskiej i inwalidach, zamieszkałych w "schronisku." Zarządcą 'schroniska" jest p. Kowalski, do którego można się zgłosić osobiście w lokalu, albo też telefonować: Humboldt 3600.

Właściciel zakładu do praktykowania: — Czy byłeś już u państwa Kręcickich naprawić dzwonek u drzwi?

— Byłem, proszę pana, ale dzwonków nie naprawiłem, bo nie mogłem się dostać do mieszkania. Dzwoniłem 4 razy, ale nikt się nie odezwał — pewnie nikogo niema w domu.

NOW YOU KNOW - - - - By R. J. Scott



Klub Właścicieli Realności Żąda Obcięcia Cen Elektryki i Gazu.

Opłata Tramwajowa Także Załączona.

Na ostaniem posiedzeniu miesięcznem Klubu Wzajemnej Pomocy Właścicieli Realności, odbytem w sali Synów Wolności, prócz załtwienia rutynowych spraw organizacyjnych, uchwalono wystosować rezolucję do burmistrza Cermaka, z prośbą o wglądnięcie w ciężkie położenie wielu posiadaczy domów. Tekst odczytanej rezolucji opiewał, iż bardzo często właściciel domu, odpowiedzialny za stan budynku, chodników, ogrzewania i tym podobne wygody swych lokatorów, zalegających w komornem lub niepłacących, głoduje z żoną i dziećmi, byle jeno utrzymać się przy posiadanej nieruchomości, stanowiącej oszczędności całego życia. Wielu, żyjąc w opłakanych warunkach, stara się chociaż część podatków uiścić. Nie zawsze się to jednak udaje.

Dla takich, a tych spora liczba w każdej polskiej dzielnicy, klub prosi o względy, powołując się na przyrzeczenia przed wyborcze i solidarne poparcie kandydatów partji demokratycznej w ostatnich wyborach. Stała groźba wywłaszczenia prawnych posiadaczy z ich dorobku całego życia za podatki, powoduje głośne rozgoryczenie.

Najwyższy czas obniżyć cenę gazu, elektryki, itp.

Jednocześnie zebranie uchwaliło wysłać drugą rezolucję do stanowej komisji handlu i przemysłu, zawierającej protest przeciw wygórowanym opłatom za obsługę i produkty kompanij użyteczności publicznych, jak za prąd elektryczny, gaz i przejazd tramwajami.

Wielu z obecnych określało obecne opłaty za zdzierstwo, przekraczające granice przyzwoitości kupieckiej, że czas najwyższy, ażeby za przykładem innych przedsiębiorstw, kompanje użyteczności publicznych pomyślały o redukcji swych cen, które dają się we znaki częściowo pracującym lub za okrojoną do kości pensją.

Klub liczy 1,400 członków.

Przed odroczeniem posiedzenia przystąpiono do wyboru zarządu, powołując na przewodniczącego adw. Stanisława Fijała, doradcę prawnego klubu. Adw. Fijał wygłosił zachęcające do wytrwałej pracy przemówienie i otworzył nominację, Nim jednak przystąpiono do wyboru, p. J. Dziuk, przebiegł w streszczeniu całą roczną działalność zarządu, podkreślając, że, skoro dotychczasowy zarząd wywiązał się zawsze ze swego zadania bez zarzutu, a nadto potrafił ściągnąć do organizacji przeszło 1,400 członków, powinien pozostać na rok następny i pracować jak dotąd. Sugestję izba powitała długą owacją. Poczem cały zarząd z komisjami pozostawiono na rok następny przez aklamację.

Skład zarządu.

Zatem w dalszym ciągu skład zarządu tworzą: J. Klasa, prezes; J. Nejman, wice-prezes; St. Nowogórski, wice-prezes; Z. Dryański, sekr. prot.; K. Zegel, sekr. fin.; A. Szerszeń, kasjer; J. Straż, J. Babicz, A. Blawut i J. Kazimierczak, marszałkowie, oraz adw. S. Fijał pozostał nadal prawnym doradcą.

Komisja finansowa: M. Zabiński, S. Kamiński i A. Zaraza. Komitet zażaleń: S. Adamski, J. Witek i A. Zaraza. Komitet rezolucji: S. Adamski, S. Niewęgłowski, K. Rajchel, J. Golanka i J. Dziuk.

GROŹNY BUNT W SZEREGACH „KARNEJ" ARMJI HITLERA.

Niema Pieniędzy, Niema Armji — Mówią Hitlerowcy.

Kassel, Niemcy, 20. grudnia. — Z powodu braku funduszów na dalsze utrzymanie umundurowanych bojówkarzy hitlerowskich, 600 żołnierzy Hitlera wyszło tu na strajk i oświadczyło, że jeżeli nie otrzymają zaległej pensji, nie wrócą do służby. Hitlerowcy mają wiele kłopotów z mundurami również. Władze armji Hitlera zamówiły dla tutejszych bojówkarzy 600 mundurów, za które krawcy nie otrzymali zapłaty.

Krawcy, którzy szyli mundury, zwrócili się najpierw do władz, od których otrzymali kwitki. Krawcy zwrócili się następnie do poszczególnych bojówkarzy, żądając zapłaty za mundury. Wodzowie Hitlera, widząc groźną sytuajcę, kupili 15 tonn ziemniaków po $5 za tonnę. Ziemniaki sprzedano biednym rodzinom, a część zarobku z tej transakcji przelano na fundusz mundurowy. Naczelne władze hitlerowskie wydaliły z „armji" tutejszego komendanta bojówek, co jeszcze bardziej oburzyło szeregowców.

Adolf Hitler, przemawiając w Magdeburgu na wiecu hitlerowskim, oświadczył, iż bez względu, co się stanie z jego organizacją, on pozostanie do samego ostatka, jak kapitan tonącego okrętu.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Tom Mix Ustępuje z Filmów.



Popularny cowboy-aktor i bohater licznych filmów z życia na "Dzikim Zachodzie", zdecydował się, wskutek złego stanu zdrowia, ustąpić z ekranu i uzyskał już zwolnienie z kontraktu. Na ilustracji widzimy go z jego dwoma sławnymi rumakami — Tony (z prawej) i Tony Jr. (Klisza Acme)

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca. Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM DRUGI.

Czterolecie Wysiłków Paderewskiego nad Zespoleniem Wychodźtwa Polskiego i Zdobyciem Ameryki dla Polski.

XVIII.

WIELKI SEJM WYCHODŹTWA W DETROIT 26—30 SIERPNIA, 1918 ROKU.

(Ciąg dalszy)

Skoro tylko uchwała o zebraniu przez Wychodźtwo dziesięciu miljonów dolarów na ratunek i odrodzenie wolnej i niepodległej Polski zapadła, gdy marszałek w uroczystych słowach sejmowi to ogłosił, zaraz posypały się ofiary. Złożono $62,290. Pierwszą ofiarą caego swego mienia, domu swego w Chicago, zgłosiła się delegatka Zofja Jankiewicz; Józef Chronowski z Detroit, złożył $5,000; ks. Pułaski z Clinton, Mass., $3,000; ks. Górski, obecnie proboszcz w Albany, cały swój majątek; ks. Ogonowski, z Lowell, Mass., $1,000; ks. Wawer, z Bellow Falls, Vt., $1,000; ks. prałat Strzelecki z Nowego Yorku, $5,000; ks. Zieliński, z St. Louis, Mo., $1,000, itd.

Sprawozdania wielkich organizacyj wykazały:

Związek Narodowy Polski ofiarował na głodnych i na zapomogi w Kraju, $201,349.14; na cele narodowe $190,520,00.

Polska Rada Narodowa (przeważnie od parafij katolickich) w ciągu 5-ciu lat: na głodnych $264,791 i prowadziła wydawnictwo "Free Poland."

Związek Sokołów Polskich był rzeczywistym zaczątkiem armji polskiej, oddał do niej blisko ¾ swych członków i złożył ponadto na cele ratunkowe w Polsce $77,000.

Zjednoczenie P. R. K., na którego sztandarze wypisane jest hasło "Bóg i Ojczyzna," wierne temu hasłu, zebrało od swych członków na głód cierpiących braci w Ojczyźnie i na cele narodowe $170,103.53. Z tej sumy wysłano do Kraju $98,552.44. Wypłacono Wydziałowi Narodowemu $44,000; na Armję Polską $2,000; ogółem $144,552.44. W kasie Zjednoczenia pozostaje do dnia 1-go sierpnia, 1918 roku, $25,551.09. Na ostatnim sejmie Zjednoczenie uchwaliło podatek narodowy od każdego członka 25 centów miesięcznie, z którego źródła spodziewano się zebrać $300,000 rocznie.

Związek Wojsk Polskich w Chicago dał Armji Polskiej 5,000 członków swoich.

Związek Wojsk Polskich na Wschodzie, 156 członków Armji Polskiej, 113 Armji Amerykańskiej i $8,505 na cele narodowe.

Stowarzyszenie Polaków w Milwaukee, 273 członków do Armji Polskiej i $4,000 na sprawę narodową.

Zjednoczenie Polsko-Narodowe w Brooklynie, $22,325 na sprawę narodową.

Po wysłuchaniu wszystkich sprawozdań uchwalił Sejm jednogłośnie podatek narodowy na takich zasadach:

Każdy Polak w Ameryce zarobkujący obowiązany płacić co najmniej $6.00 podatku na rok, a ponieważ teraz potrzeba 10 miljonowego funduszu, więc go płaci obecnie w połowie przynajmniej z góry.

Do zbierania podatku narodowego upoważniony Wydział Narodowy przez swą specjalną komisję skarbową, która ściągać będzie podatek przez parafje, organizacje, towarzystwa, komitety, centra itd.

Podatek odsyłany będzie co miesiąc pod kontrolą i karami dla uchylających się od podatku narodowego, aby już więcej żadnego publicznego urzędu sprawować nie mogli.

Wreszcie uchwalono, że bez wiedzy i zezwolenia Wydziału Narodowego nikomu składek na cle narodowe zbierać nie wolno.

Zaszczytnie znany pisarz obozu narodowego, Jan A. Wedda, redaktor "Rekordu Codziennego" w Detroit, przedstawił następnie Sejmowi, że w miasteczku Marmarosz Sziget na Węgrzech uwięzieni są Legjoniści Piłsudskiego, nad którymi odbywa się sąd wojenny austrjacki za to, że usiłowali przedrzeć się poza granice C. K. Austrji do Aljantów, poznawszy się na jej zdradzie. Grozi tym bohaterom śmierć przez powieszenie.

Tu p. Wedda odczytuje rezolucję w języku angielskim, wyrażającą najgłębszy hołd Legjonistom, co izba jednogłośnie uchwala.

Z oburzeniem przyjęła także izba kablogram z Warszawy, że władze niemieckie zarządziły przymusowe wydalanie Legjonistów ze służby zwolnionych, gdyż pobyt ich w mieście jest niepożądany.

Takie było pruskie pojęcie o braterstwie broni!

Wśród gorących oklasków i serdecznej owacji dla prezydenta Stanów Zjednoczonych, Woodrow Wilson'a, odczytano z kolei następującą jego do sejmu depeszę:

"The White House,
Washington, D. C.
Aug. 27, 1918.

"The message of the convention is very deeply appreciated and I wish in return to send my cordial greeting and the hope which I think all the free world shares that the Polish lands may be restored to their own people.

Woodrow Wilson."

Przedłożoną przez ks. dr. Syskiego konstytucję Wydziału Narodowego przyjęto bez zmiany jednogłośnie.

Przeprowadzone wybory urzędników Wydziału Narodowego dały następujący, zaszczytny dla ustępujących, rezultat:

Na prezesa Jan F. Smulski, na wiceprezesa Kazimierz Żychliński, na skarbnika N. L. Piotrowski, na sekretarza dr. Adam Szwajkart; członkowie Rady z Chicago: Ks. Władysław Zapała, C. R., T. M. Heliński, Anna Neumanowa. Wiceprezesi z prowincji: dr. B. L. Smykowski. Członkowie Rady z prowincji: ks. Celichowski, Franciszek Piekarski, Leopold Kościński, prof. S. J. Zwierzchowski, prof. Rom. Piątkowski, ks. prałat Jan Strzelecki.

W pożegnalnem swem, bardzo serdecznem przemówieniu, podniósł Paderewski zasługi ks. dr. Aleksandra Syskiego około przyjścia do skutku Sejmu Wychodźtwa. "Pochodzi on — mówił Paderewski, — z tej rasy polskiej, która dała nam Oleśnickich, Karnkowskich, Kołłątajów, Konarskich. Duch prawdziwych duchownych statystów Polski zawisnął nad głową tego skromnego z Nowej Anglji proboszcza. — Pracował on skrzętnie jak pszczoła, wytrwale jak mrówka, z benedyktyńską prawdziwie cierpliwością i zaprawdę powiadam wam, że jeżeli ten Sejm tak się odbył wspaniale, w takim podniosłym nastroju, to głównie jego pracy i zasłudze zawdzięczyć należy."

A dalej mówił Paderewski do sejmujących zwrócony:

"Czcigodni delegaci! Wy może nie wiecie, czem jest ten Sejm, Sejm pierwszy Wychodźtwa Polskiego w Ameryce. To wielka rzecz. Przyjechaliście tu z domów niewoli, przybyliście po tę swobodę i po ten chleb powszedni, nie znając praw, języka tutejszego, tuliliście się do siebie jak pisklęta z gniazda wyrzucone. — Pracowaliście ciężko, niejeden z wrogów naszych trudem rąk waszych, potem waszego czoła, dorobił się miljonów, a was nienawidził. Pogardzani czasem, poniewierani nawet, wstydziliście się mówić o tem, żeście Polacy. Obawialiście się, wy "alien enemies," obawialiście się często swojej własnej mowy.

"Ale oto przyszedł Sejm Wychodźtwa Polskiego. Ludu Polskiego wybrańcy, przyszliście tu, zebraliście eię, spojrzeli na siebie, zbliżyliście się. I oto zrodziło się w was poczucie godności narodowej i dumy polskiej. Przekonaliście się, że w spełnianiu obowiązków względem tej przybranej a tak szlachetnej ojczyzny nikt was nie prześcignie, nikt wam nie dorówna. Przekonaliście się, że jeśliście czegokolwiek zaniechali, to tylko przez zapomnienie, wirem życia porwani, nie zupełnie pamiętaliście o Ojczyźnie, jak należało i oto w wielkim, dostojnym, wiekopomnym porywie powstaliście wszyscy i, uznając tę piekącą Ojczyzny potrzebę, postanowiliście ofiarować Jej pomoc, stworzyć ten wielki dziesięciomiljonowy dar narodowy!

"Czem była ta chwila, tego także jeszcze nie wiecie. — Ta chwila przedwczoraj, wierzcie mi, to jeden z największych, najwspanialszych, wypadków dziejowych. Historja wawrzynem uwieńczy czoło Armji Polskiej naszej, ale historja również wieńcem dębowym przyozdobi skronie wasze."

Ostatnim aktem wielkiego Sejmu Wychodźtwa były uchwalone tuż przed jego zamknięciem rezolucje w następującem brzmieniu:

"Rządowi Stanów Zjednoczonych wyrazy lojalności, wierności i posłuszeństwa. Narodowi, który tak gościnnie nas przyjął, zapewnienie najżywszego i najserdeczniejszego udziału we wszystkich przejawach jego politycznego, społecznego i duchowego życia; wojenne cele Stanów Zjednoczonych poczytujemy za swoje cele i popierać je będziemy całą naszą siłą; Prezydentowi Woodrow Wilson'owi tej wielkiej Rzeczypospolitej składamy hołd czci, wdzięczności i niezachwianych naszych nadziei. Dzielnej armji i marynarce amerykańskiej, która walecznością swą cały świat w podziw wprawiła, a w której szeregach walczą już setki tysięcy naszych polskich synów, zasyłamy słowa zachęty i zapewnienia naszej wiary w ich zwycięstwo.

"Bohaterskiej Francji, która przy zmianie stosunków w Rosji, oświadczyła się natychmiast za wolnością Polski i przez utworzenie samorządnej armji polskiej dała nam oparcie i siłę do obrony praw naszych; oraz za życzliwą pomoc Anglji, Włochom za praw naszych gorące poparcie i wszystkim sprzymierzonym państwom za przychylne potrzeb naszych zrozumienie, — wyrażamy głęboką wdzięczność i podziękowanie.

"Świadomi wszystkich obowiązków względem tego kraju, któremu przysięgaliśmy naszą wierność, gotowi do wszelkich ofiar i poświęceń dla tychże obowiązków spełnienia, uważamy, że o macierzystej ziemi zapomnieć ni mamy prawa; nie bylibyśmy bowiem godni tej przybranej a szlachetnej ojczyzny, gdybyśmy jako wyrodni synowie zostali obojętnymi na rodzonej matki nieszczęścia.

"Wobec potrzeb Narodu, naszego Wychodźtwa i Armji Polskiej we Francji, postanowiliśmy zaprowadzić podatek dobrowolny i stały od wszystkich tych, co do węzłów serdecznych, z cierpiącą Ojczyzną ich łączących, jeszcze nie zerwali, — a nadto ze względów naglących, niezbędnych wymagań dziejowej chwili, uchwaliliśmy jednogłośnie i poprzysięgli stworzyć bezzwłocznie i natychmiast fundusz narodowy $10,000,000.

"Rozumiejąc konieczność zespolenia i skupienia w tym celu wszystkich sił naszych, ustanowiliśmy konstytucję wychodźtwa na zasadzie ściśle demokratycznej, zapewniając najszerszym kołom wychodźczym czynny współudział w prawach i nadzór nad wszystkiemi sprawami i funduszami zebranemi.

"Wierna duchowi narodu i jego świetnej przeszłości tradycjom, Polska, gdy czynu swobodę odzyska, nikogo u siebie uciskać nie będzie. Zapewni ona wszystkim państwa polskiego obywatelom bez względu na pochodzenie, na wiarę i przekonania polityczne, zupełną wobec prawa równość.

"Pragnieniem, żądaniem i celem każdego Polaka było, jest i będzie odzyskanie wszystkich ziem polskich, wraz z Gdańskiem, przyrodzoną, odwieczną przystanią naszą i odbudowanie całej zjednoczonej, niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Dążąc do tego celu, nie cofniemy się przed żadną ofiarą serca, mienia i życia."

Paderewskiemu poświęciły rezolucje następujący ustęp:

"We wszystkiem, w czem naprzód postąpiliśmy: we wzmocnionej zgodzie i harmonji zespolonych różnorodnych kierunków naszego wychodźtwa, zapobiegliwszej współpracy naszych organizacyj, w rozbudzeniu poczucia narodowego wśród warstw ludu jaknajszerszych, w zabiegach o ratunek dla głodem i nieszczęściem wojny dotkniętego kraju, w jaknajściślejszem współdziałaniu z administracją waszyngtońską i całym Narodem amerykańskim, w wojnie o rozgromienie Germanów i w bojowaniu o nieprzedawnione prawa naszego ludu, — niestrudzonym wodzem naszym mieliśmy przez ubiegłe cztery lata Mistrza Ignacego J. Paderewskiego, dla którego zachowujemy za to najszczersze uczucia przywiązania i wdzięcznej pamięci."

Ustęp ten był gorąco oklaskiwany i wywołał serdeczną, wzruszającą dla Paderewskiego owację.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w "Dzienniku Chicagoskim."

Gwiazdka dla Dzieci w Parku Eckhardta.

URZĄDZA MŁODSZA LIGA STOW. SPOŁECZNEGO.

W przyszły poniedziałek, 26 grudnia, o godzinie 1-ej po południu, odbędzie się w pawilonie Parku Eckhardta tradycyjna zabawa gwiazdkowa, urządzona staraniem Ligi Młodszej przy Polskiem Stowarzyszeniu Społecznem.

Do współudziału w zabawie są proszone dzieci rodzin niezamożnych. Komitet czyni wszelkie starania, ażeby jak najlepiej przyjąć swych małych gości. I jak w poprzednie lata „Junior League" prosi o łaskawą pomoc właścicieli i zarządców większych i mniejszych firm o przyczynienie się do sukcesu powyższej Gwiazdki dla biednych przez ofiarowanie zabawek, odzieży, cukierków lub innych łakoci.

Gwiazdką zajmuje się i udziela bliższych informacyj panna Gertruda Budnikówna; Telefon — Palisade 2960.

"Chicago Friends of Music" — i Muzyka Polska.

Panna Adela Łagodzińska reprezentuje Klub Artystyczny.

Na tutejszym gruncie zawiązało się nowe towarzystwo pod nazwą "Chicago Friends of Music," celem którego jest wzniesienie na terenach wystawy otwartego amfiteatru, gdzieby orkiestra symfoniczna dawała koncerty po cenach popularnych, tam również miałyby się odbywać popisy baletowe. Na czele tego konsorcjum stoją takie jednostki, jak: Fryderyk Stock, dyrygent chicagoskiej orkiestry symfonicznej, pani Dewey, pani W. Borden, p. Chauncey McCormick i wiele innych osobistości z amerykańskich sfer towarzyskich. Wspomniane towarzystwo odbyło już dwa posiedzenia, jedno w rezydencji pani Borden, a drugie miało miejsce w Orchestra Hall. Panna Adela Łagodzińska reprezentowała Polski Klub Artystyczny na tych posiedzeniach.

Pan Stock, przemawiając na temat muzyki, wspomniał, że Polacy mogą się poszczycić swym dorobkiem, chwalił bardzo muzykę polską, a słowa wielkiego uznania skierował pod adresem prof. Jerzego Bojanowskiego, wskazując na jego niezwykły talent.

W dalszym ciągu omawiano sprawę zebrania potrzebnego funduszu na wybudowanie otwartego teatru, który już został zapoczątkowany, a suma ma być dopełniona drogą dobrowolnych podpisów po dolarze.

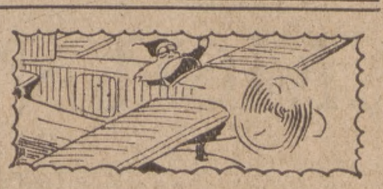
Chodzi o to, jak powiada p. A. Łagodzińska, aby Polacy jak najwięcej się zainteresowali tym projektem, albowiem czem większy będzie nasz udział, tem większy będzie można wywrzeć nacisk na to konsorcjum przyznania muzyce polskiej należytego miejsca.

Lista założycieli tego towarzystwa zawiera wielu szczerych przyjaciół Polski i Polaków jak, pani Dewey, McCormick itd. Nadarza się więc dobra okazja dla propagandy muzyki polskiej.

Kubacki Objął Swe Stanowisko.

W ubiegły piątek w biurze rekordera powiatowego p. Clayton F. Smith'a, na pierwszem piętrze w budynku powiatowym odbyła się instalacja p. Czesława W. Kubackiego, nowego naczelnego klerka w temże biurze na miejsce p. Adama Blocha, obecnie klerka Najwyższego Sądu Stanowego. O godzinie 11ej punktualnie zebrali się licznie nasi liderzy i przyjaciele. Przemówili: sędzia Piotr Schwaba, sędzia J. Frankhauser, p. Irwin z Chicagoskiego Stow. Adwokatów, p. B. J. Adamowski, poseł do legislatury, p. Bzdek z Polsko-amerykańsko demokratycznego klubu 9ej wardy, której to organizacji p. Kubacki jest prezesem; p. Franciszek V. Zintak, klerk sądu wyższego; prokurator miejski p. Aleksander Śmietanka i przy końcu sam p. Kubacki.

Wśród licznie zebranych byli tam obecni kongresman 8go dystryktu, Leon Kociałkowski, p. Franciszek J. Kruppa, prezes klubu 31ej wardy; p. Jan Kozłowski i p. W. Imbiorski z zarządu głównego Macierzy Polskiej; p. Leon Cieślewicz, p. Władysław Panka, p. Józef Niemiec i wielu innych, których niepodobnem było wyliczyć.



Aluzja.

— Gdy mądry z głupim spotkają się na rogu ulicy i zaczną z sobą gadać, kto z nich pierwszy pójdzie swą drogą?

— Mądry!...

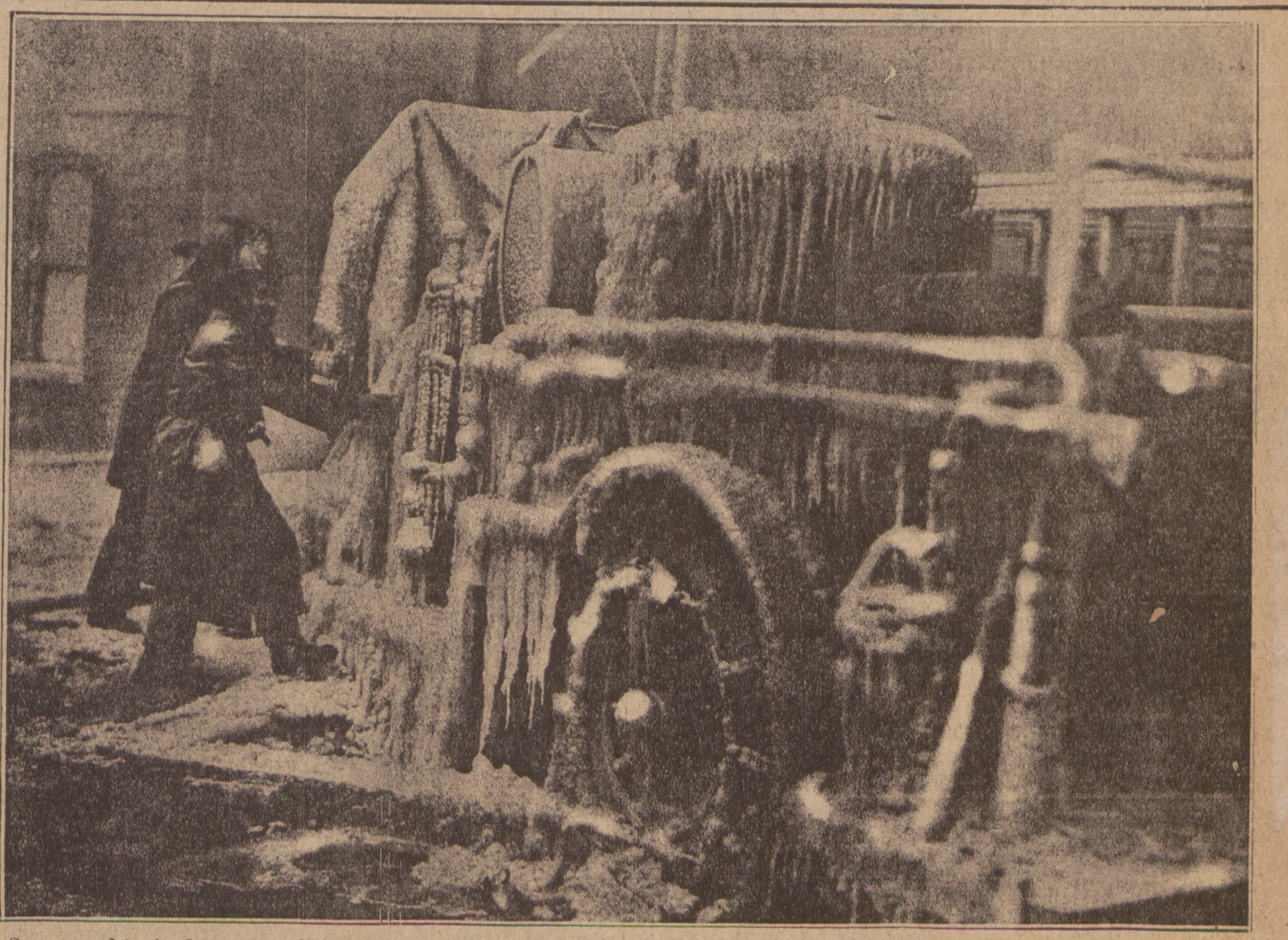
— Racja! — a więc do widzenia, drogi przyjacielu!...

Najpopularniejsza



Alice Kircher, ze St. Louis, otrzymała miano najpopularniejszej studentki na Uniwersytecie Illinoiskim w Urbana, Ill.

SAMOCHÓD STRAŻACKI UWIĘZIONY PRZEZ ZIMĘ.



Scena przedstawia daremne wysiłki strażaków uwolnienia wozu komapnji motorowej nr. 49 po ugaszeniu pożaru w magazynach olejomargaryny, należacych do Swift & Company.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street,
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Rosnące Zapasy Złota.

W Ameryce i nielicznych innych krajach, między nimi w Polsce, złoto pozostaje nadal podstawą pieniądza, a przez to podstawą całego handlu i przemysłu. W krajach, które zmuszone były tę podstawę porzucić, złoto nie przestało być fundamentem stabilizacji finansowej i wszystkie one na wszelki sposób usiłują powiększyć swoje zapasy żółtego kruszcu chcąc podeprzeć silniej swoje sytuacje finansowe i spodziewając się, bez wątpienia, wrócić możliwie najszybciej do podstawy złotej.

W takich warunkach, dużo zależy od wystarczalności zapasu złota w całym świecie. Przyjmuje się powszechnie, że ogólne zapasy złota w bankach centralnych i skarbach różnych krajów stanowią mniejwięcej ustaloną ilość i że niema innego sposobu przywrócenia podstawy złotej krajom, które ją porzuciły, jak tylko przez ponowne rozdzielenie tych ogólnych zapasów. Owe kraje potrzebują oczywiście więcej złota do przywrócenia i utrzymania tej podstawy, są jednak wskazówki, że stare, wypróbowane prawo podażu i popytu zaczyna robić swoje w przywróceniu równowagi złota. Mówiąc inaczej, zapotrzebowanie złota powiększa podaż złota. I nietylko produkcja złota z kopalń bije w tym roku wszystkie rekordy, ale okoliczności ekonomiczne i konieczności wymiany, powstające szczególnie ze zmian w wartościach walut, w niebywałych ilościach wyciągają złoto z ukrycia.

Głównem źródłem nowego złota jest Afryka Południowa. W 1930 w tamtejszych kopalniach wyprodukowano 10,716,895 uncyj (uncja — 480 granów). W pierwszych dziewięciu miesiącach tego roku wyprodukowano tam już 8,619,265 uncyj, co, przy utrzymaniu się takiej proporcji do końca roku, uczyni razem 11,492,000 uncyj. Produkcja wzrasta również w Stanach Zjedn., Kanadzie, Australji i Rosji. W pierwszej połowie tego roku produkcja złota w Rosji była trzy razy większa, niż w takim samym okresie czasu w 1931. Swiatowa produkcja złota dosięgła najwyższego punktu w historji w 1915, kiedy wynosiła 22,737,520 uncyj, wartości $470,026,251, a spadła najniżej w ostatnich 30 latach w 1922, kiedy wyniosła razem 15,451,945 uncyj, wartości $319,420,063. W 1930 produkcja wzrosła do 20,160,355 uncyj, wartości $416,651,523. W tym roku zapowiada się nowy rekord w produkcji złota.

Ale kopalnie nie są jedynem źródłem nowego złota, t. zn. nowego o tyle, o ile chodzi o podparcie walut rozmaitych krajów. Zdumiewającą ilość — jakie 7,000,000 uncyj — wyciągnięto z Indyj wskutek faktu, że skoro Anglja odstąpiła od złotej podstawy i złota wartość funta szterlinga spadła, za złoto można dostać więcej gotówki angielskiej niż poprzednio. Dlatego też złoto, w precjozach, dziełach sztuki i w pochowanej monecie, zostało wymienione w ogromnych ilościach na banknoty i w ten sposób znalazło drogę do banków, a część jego ostatecznie do banków centralnych do użycia jako rezerwy. Bardzo podobne wpływy, jak i bezpośrednie potrzeby zaostrzone depresją i bezrobociem, wyciągnęły złoto w wielkich ilościach z kryjówek w Europie.

W następstwie tego wszystkiego, rezerwy złota w bankach centralnych Europy, w każdym razie w bankach ważniejszych krajów, stale wzrastają. I byłaby to okoliczność bardzo pocieszająca, gdyby nie częste upuszczanie Europie tej „złotej krwi" przez Stany Zjedn. nastające na spłatę rat dłużniczych w złocie. Rosnące bowiem zapasy złota umacniałyby finanse europejskie, co musiałoby wpłynąć na polepszenie warunków ekonomicznych w całym świecie.

Tajemnica "Luzytanji".

Na wiosnę, skoro tylko pogoda ustali się na Atlantyku, u wybrzeży Irlandji rozpoczną się roboty około dobycia skarbu w złocie, jaki poszedł na dno z wielkim linjowcem angielskim „Luzytanją", storpedowanym przez podwodną łódź niemiecką w maju, 1915. Ilość złota wiezioną przez statek obliczano różnie na od $5,000,000 do $10,000,000. Manifest okrętowy nie wspominał nic o złotym ładunku.

W czasie, kiedy „Luzytanję" zatopiono ze stratą 1,198 istnień ludzkich, dyskusja obracała się głównie wokół zarzutu, że wielki parowiec angielski naładowany był po burtę armatami i amunicją z fabryk amerykańskich dla aljantów. Takiej obrony chwyciły się Niemcy, kiedy je stawiano pod pręgież za zatopienie bez ostrzeżenia statku wiozącego parę tysięcy cywilnych pasażerów. Niemcy utrzymywali wówczas, że była to konieczność, dzięki której ocalili tysiące własnych ludzi, wśród nich kobiety i dzieci, zatapiając transport amunicji a w nim bomby aeroplanowe, któreby rzucono na miasta niemieckie.

Ten rodzaj obrony za akcję, która urągała przyjętym przez wszystkie cywilizowane narody regułom prowadzenia wojny, nie zadowolnił jednak Stanów Zjedn. osobliwie wobec zapewnień linji okrętowej, że statek nie wiózł żadnych materjałów wojennych. Stany Zjedn. nie chciały zbyt łatwo przejść do porządku dziennego nad śmiercią setek Amerykanów posłanych bez litości na dno morza. Zatopienie linjowca było prawdziwym początkiem antypatji amerykańskiej do Niemiec, która też w końcu popchnęła Stany Zjedn. do wojny po stronie aljantów. Od tego czasu dużo wody upłynęło i sprawa „Luzytanji" poszła w zapomnienie, podobnie jak cały szereg innych, równie tragicznych epizodów wojny światowej.

Amerykanie nie lubią wywoływać mar z przeszłości. Namiętności z przed lat 17-tu umarły, jak tego dowodzi chociażby zaproszenie wystosowane do kapitana niemieckiej łodzi podwodnej, która zatopiła inny linjowiec, „Tuskanję", wiozącą kontyngent armji amerykańskiej do Francji, na gościa honorowego na zjazd tych eks-żołnierzy, którzy wówczas cudem uniknęli śmierci.

I ogół z większą zapewne ciekawością będzie oczekiwał wieści, ile też złota znaleziono w kadłubie zatopionego statku, aniżeli informacji, czy było coś prawdy w twierdzeniu Niemców, że nie torpeda, ale spowodowany przez nią wybuch ładunku amunicji wiezionej przez statek, posłał go na dno morza. Ta druga wiadomość będzie miała jednak większą wartość dla historyków, nie szukających niczego poza prawdą. Wyświetlenie tajemnicy „Luzytanji" będzie nowym przyczynkiem do historji wojny światowej.

Historja Się Powtarza.

Depesze przyniosły wiadomość z Rzymu, że p. Turatti zawieszony został w czynnościach członka partji faszystowskiej. — Grozi mu nawet wydalenie. Co to znaczy w państwie, w którem państwo i rządzącą partję uważa się za jedną całość, nie trudno sobie wyobrazić.

Kimże był p. Turatti, że dziś o nim piszą?

To były sekretarz generalny partji faszystowskiej, po Mussolinim najwyższa w faszyźmie figura! Jeden był Mussolini i jeden był Turatti...

Dziś pozostał tylko Mussolini. Pan Turatti musi zaś baczyć, aby nie podzielił losu... Trockiego! I aby wkrótce nie został wyklęty jako największy „zdrajca."

On, który był zaraz po Mussolinim...

„Takie są życia koleje" można powiedzieć banalnie. Lew Trocki był zaraz po Leninie, a dziś policja państw „burżuazyjnych" musi go chronić przed kulami dawnych przyjaciół. Może wkrótce ten sam los podzieli i Turatti.

Od czasów rewolucji francuskiej nic się więc nie zmieniło!

Danton bezlitośnie skazanay został na gilotynę, gdy stał się zbędnym Roberspierremu. — Trocki tylko głośnemu swojemu nazwisku zawdzięcza, że nie posłał go Stalin do lochów czerezwyczajki. Co stanie się z Turattim... jeszcze nie wiemy.

Sto kilkadziesiąt lat temu skończyło się wszystko tak, że pod gilotyną stanął w kolejnym porządku rzeczy i Robespierre. Stalin i Mussolini dziś jeszcze mocno siedzą w siodle.

Czy historja powtórzy się wobec tych tylko, którzy najbliżej stali „wodzów"? Czekamy.

Historji się nigdy bowiem nie spieszyło! Historja nie lubi również zbyt często zmieniać utartych swych szlaków.

Z CUDZEJ GRZĘDY

KURJER POLSKI W WILWAUKEE, WIS. — 8.XII.

Wielu z naszej inteligencji udaje, że jej na poparciu ludu naszego nie zależy, przechwala się inteligent, że o własnych siłach może iść w życie. Natomiast niejeden z tych inteligentów przekonał się na własnej skórze, że tylko wśród swoich rodaków może spotkać się z sukcesem, od ich poparcia musi zacząć, bo wśród obcych może je również otrzymać, ale staje się to bardzo powoli, a czasem nieraz dopiero w drugiej połowie lub u końca karjery życiowej.

Nieraz podkreślamy, że inteligencja nie docenia ludu, wśród którego żyje i z którego sama pochodzi.

Niejednemu wydaje się, że on jest o głowę conajmniej wyższy pod każdym względem od tego szarego tłumu ludu naszego na Wychodźtwie.

Dlatego też nieraz zachodzą kardynalne pomyłki w szeregach naszej inteligencji. Nieraz z dyplomem, w ręku idzie jednostka między obcych, bo powiada sobie, że już ma wszystko, co jest jej potrzebnem.

Aliści po kilku latach praktyki życiowej przekonuje się, że obcy mu pochodzeniem na niego uwagi nie zwracają, najwyżej jakby z łaski go uznają, więc zaczyna nieraz w całkiem szybkim tempie „nawracać" ze swej drogi. Przychodzi z powrotem do swocih, do własnej gromady rodaków i tu zaczyna swe życie.

Znajduje nieraz dość prędko powodzenie, a stałoby się to jeszcze prędzej, gdyby był zaraz za czasów swych studjów czy tuż po ich ukończeniu zbliżył się do tej gromady własnych rodaków.

To usuwanie się naszej inteligencji od pracy ludu naszego daje się nietylko u nas zauważyć, bo toż samo dzieje się i w innych skupiskach wychodźczych.

Ważna Decyzja Najwyższego Sądu.

Gdy Najwyższy Sąd Stanów Zjedn. zmienił wyrok Najwyższego Sądu w Stanie Alabama, w sprawie kryminalnej znanej dziś pod nazwą Scottsboro case, wpisał on do historji wolności tego kraju znamienny rozdział. Znaczenie tej decyzji jest nierównie większe, niż odsunięcie na jakiś czas wyroku śmierci wydanego na siedmiu chłopaków murzyńskich, nie umiejących ani czytać, ani pisać.

Młodzieńców tych oskarżono o niezwykłą zbrodnię. Wyrok sądu niższego został zatwierdzony przez Sąd Najwyższy Stanu Alabama, ale wbrew energicznemu protestowi ze strony głównego sędziego tego sądu. Następnie sprawa ta dostała się w ręce Najwyższego Sądu Stanów Zjedn. W apelacji położono specjalny nacisk na to, że proces sądowy, w którym owi młodzieńcy murzyńscy skazani zostali na śmierć, nie był sprawiedliwy i bezstronny, że nie korzystali oni z przysługującego im prawa obrony, i że sądzeni byli przez ławę przysięgłych, z której systematycznie wykluczano członków ich rasy, zupełnie nadających się do spełnienia tego zadania. Apelacja wobec tego wyszła z założenia, że podstawowe prawo, zagwarantowane przez Konstytucję, było pogwałcone.

Sędzia Sutherland, członek Najwyższego Sądu Stanów Zj., naszkicował w ogólnych zarysach historję całej tej sprawy kryminalnej na podstawie aktów sądowych, jak następuje. Oskarżeni nie byli mieszkańcami Stanu Alabama. Przejeżdżali oni przez ten Stan, znajdując się na otwartym wagonie ciężarowym, na którym było również kilku chłopców białej rasy i dwie białe dziewczyny. — Walka wywiązała się pomiędzy chłopakami murzyńskimi i białymi, która zakończyła się zrzuceniem z wagonu białych chłopaków. Następnie przy zatrzymaniu się pociągu na najbliższej stacji, dziewczęta oskarżyły murzynów o napad na nie. Wówczas wszystkich siedmiu chłopaków murzyńskich aresztowano i zabrano ich do Scottsboro. W sześć dni później wniesiono przeciwko nim oskarżenie. Proces rozpoczął się za sześć następnych dni. Tymczasem wszyscy oskarżeni byli trzymani pod strażą wojskową, nie mając ani rodzin ani też przyjaciół w Stanie, w którym proces rozpoczął się przeciwko nim.

„Nikt nie stawił się w sądzie by reprezentować i bronić oskarżonych. Sędzia sądu, w którym się proces rozpoczął, oświadczył, że wezwał całą miejscową palestrę adwokacką, by zajęła się sprawą oskarżonych i następnie spodziewał się, iż „przyjdą z pomocą. Jeżeli adwokat oskarżonych nie zjawi się". Pewien adwokat ze Stanu Tennessee, występując na sugestję pewnych „osób zainteresowanych", ale nie w charakterze obrońcy, wynajętego przez oskarżonych, przemówił jednak w sądzie. Oświadczył on, że nie miał on czasu przygotować się do sprawy i że nie był obeznany z miejscową procedurą sądową, ale gotów był stanąć w sądzie z takim adwokatem miejscowym, jakiego sędzia wyznaczy. Pod takim warunkiem adwokat wyraził swą gotowość wystąpienia: „Wystąpię i będę bronił oskarżonych, uczynię co będę mógł."

„I w taki to sposób — czytamy w decyzji Najwyższego Sądu Stanów Zjednoczonych załatwiono się ze sprawą obrony w procesie o morderstwo pierwszej klasy. Oskarżeni jako ciemni analfabeci, otoczeni zewsząd wrogim sentymentem, przeprowadzani z miejsca na miejsce pod strażą wojskową, oskarżeni o dopuszczenie się się okropnej zbrodni, uważanej powszechnie zaś coś strasznego w miejscowości, w której mieli być sądzeni, narażeni byli na niebezpieczeństwo śmierci w przeciągu kilku minut po wystąpieniu poraz pierwszy adwokata w charakterze ich obrońcy. W przekonaniu naszem sąd niższy nie dał im dość czasu ani też sposobności, by mogli postarać się o należytego obrońcę i przez to nie zapewnił im należącego się im procesu sądowego (due process). Jesteśmy również przekonani, że obecność obrońcy dla oskarżonych była tak ważną i konieczną, że niedbalstwo sądu niezamianowania adwokata do tego celu było również zlekceważeniem odpowiedniego procesu sądowego, zagwarantowanego przez czternastą poprawkę Konstytucji."

Decyzja Najwyższego Sądu Stanów Zjedn. nie odnosi się do tego, czy oskarżeni byli winnymi zbrodni, czy nie. Musimy pamiętać o tem, że zbrodnie takie, jak np. morderstwo, kradzież, podpalenie pogwałcenie kobiety itd. są — zgodnie z amerykańskiem prawem kryminalnem — przekroczeniami praw stanowych i wobec tego przestępcy tego rodzaju muszą być sądzeni w sądach stanowych.Do spraw kryminalnych tego rodzaju sądownictwo federalne nie wtrąca się. Nie jest również prawem, ani też obowiązkiem Najwyższego Sądu Stanów Zjedn. poprawianie błędów, które są od czasu do czasu wprost nieuniknione przy wymierzaniu sprawiedliwości za przestępstwa kryminalne.— Zadanie takie, biorąc pod uwagę zaludnienie tego kraju, wynoszące 120 miljonów, byłoby niemożliwe. Błędne zastosowanie prawa do danej sprawy, dopuszczenie nieodpowiednich świadków, zlekceważenie lub pominięcie pewnych reguł postępowania sądowego, wszystkie te błędy muszą być poprawione i mogą być poprawione tylko w Najwyższym Sądzie danego Stanu.

Ale ta szeroka swoboda poszczególnych Stanów w sądownictwie, tak kryminalnem, jak i cywilnem, jest jednak ograniczona do pewnego stopnia przez Konstytucję Federalną. A to ograniczenie odnosi się nietylko do sądownictwa, ale i do ustawodawstwa poszczególnych Stanów. Ograniczenie to zawarte jest w czternastej poprawce do Konstytucji, które opiewa, że żaden Stan „nie może pozbawić żadnej osoby — życia, wolności, lub majątku bez odpowiedniego postępowania prawnego". Poprawka ta nakłada na sądy federalne odpowiedni obowiązek, a oskarżonym zapewnia prawa konstytucyjne.

W głośnej swego czasu sprawie Moore przeciwko Dempsey (Moore v. Dempsey), w której również jak i powyższej sprawie szło o murzyna, oskarżonego o morderstwo, na stkutek tego, że proces odbywał się w jednej z osad w południowych stanach, w obecności histerycznie nastrojonej publiczności, Najwyższy Sąd Stanów Zjedn. wydał swą opinję, że sąd otoczony wyjącą tłuszczą, która grozi zemstą, jeżeli wyrok nie będzie wydany zgodnie z jej życzeniami, nie jest wcale sądem. Wobec tego wyrok był zmieniony i rozprawa musiała się odbyć ponownie w warunkach, zapewniających wymiar rzeczywistej sprawiedliwości.

Nie tylko że sąd musi być wolnym od wszelkiego przymusu, ale i oskarżony musi mieć zapewnioną obronę. By obrona mogła być należytą, obecność adwokata jest konieczna. Poza tem czas na przeprowadzenie odpowiednich badań i na postaranie się o świadków musi także być zapewniony. Ważne to jest zwłaszcza w sprawach kryminalnych. Im silniejsze oskarżenie, tem większa jest potrzeba zabezpieczenia się przed różnymi błędami, wynikającymi z ułomności natury ludzkiej, o czem przekonuje nas doświadczenie wielu wieków i narodów.

F.L.I.S.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Z Doby Kryzysowej.

Czarnej kawie zawsze wierni,
Przyszli czterej do cukierni,
Jeden rzecze: — Przez dzień cały
To ci miałem targ wspaniały,
Że człek płakać ma ochotę,
Bom targował aż... dwa złote.
Drugi rzecze: — W moim sklepie
Człek pacierze sobie klepie,
Przez dzień cały, dolaż sroga,
Nie wstąpiła ludzka noga.
Trzeci rzecze: — W mojej budzie
Możesz, bracie, skonać w nudzie,
O czemum tej chwili dożył,
Nikt drzwi do mnie nie otworzył.
Czwarty rzecze: — Za to u mnie
Było dziś okrutnie tłumnie.
Komorników dwóch z asystą
Wygarnęli sklep na czysto,
Potem, groszy też amator,
Wpakował się sekwestrator,
Potem, wiedząc, że tam jestem,
Wsadził rejent się z protestem,
Potem, na praw nowych fali,
Kieszeń mi zrewidowali,
Wzięli, gardząc kwotą mniejszą,
Setkę mą najostatniejszą,
Cykocik, co się telepie...
Tak, ja miałem ruch dziś w sklepie.

Wiktor Przecławski

SAMOTNY NARÓD

Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ PIERWSZA.

OSTATNIA GRA.

(Ciąg dalszy.)

IX.

...A rychło potem nowa ćma szła znowu na Olszynkę.

Nieustająca praca dział stała się tak intensywna, że niepodobna już było rozróżnić pojedyńczych grzmotów, — jednolity, nieprzerwany huk — warkot — łoskot jakby stał w ciężkiem powietrzu, które falowało wolno lecz z wzrastającą siłą, i zdawało się huczeć samo, jak bałwany o skały bijącego morza.

Teraz Dybicz przygotował swe natarcie z straszliwą energją. Zrozumiał, że zbyt lekceważąco i lekkomyślnie oceniał dotąd siły przeciwnika, i postanowił ukończyć bitwę (a może i rozstrzygnąć wojnę) jednem potężnem uderzeniem. Oprócz więc 19tu walczących dotąd bataljonów wprowadził do natarcia cztery bataljony trzeciej dywizji piechoty oraz brygadę karabinjerów drugiej dywizji grenadjerów. Ku południowemu skrajowi Olszynki wysunął 18 dział konnych, 8 zaś pieszych ku północnemu. Udało się Moskałom przez tych dział wprowadzić na wydmę piaszczystą na południe od Olszynki, i stąd biły one, zawzięcie i skutecznie, we flankę obrońców.

Potężne, jak gradowe chmury, ruszyły zwarte masy na groźną Olszynkę. Natarciem prawego skrzydła kierował Toll, lewego Najdhardt. Grzmot szybkiego, karabinowego ognia usilił się do ostateczności, — ogniste piekło rozszalało się na brzegu olszyny, — a czerwona śmierć kosiła teraz bez tchu, bez wytchnienia. Zwinął się boleśnie pułk czwarty naszych strzelców— cały krwawy, w łachmanach, jak widmo — spojrzał w ohydne ślepia nadchodzącej śmierci — i jak nieczuły, żelazny mur pozostał na miejscu. Bił w ten mur groźny pomiot kul i granatów — wyrywał w każdej sekundzie nowe, krwawe szczerby, że wreszcie trup leżał koło trupa, i więcej już karabinów trzymały bezużyteczne martwe, skostniałe ręce, niż ich pozostało w rękach jeszcze żywych. Ale żywi nie ustępowali. Zapamiętali się już poprostu w szaleństwie dzikiego uporu, — i trwali w miejscu przeciw nadchodzącej masie gotowi na śmierć wśród najstraszliwszej walki. Poruszali się szybko, sprawnie jak maszyny, — strzelali bez najmniejszej przerwy jak automaty,—świecąc jeno niesamowitym żarem obłędnie rozszerzonych oczu. — obojętnie przyjmując śmierć towarzyszy, i jakby obojętnie i bez jęku padając w otchłań nieistnienia. To już nie była wściekła, bezlitosna walka. To było już tragiczne, bezkresne cierpienie, — pławienie się we krwi w imię obowiązku, — bezcenny, najświetszy dar, składany przez szarego żołnierza na ołtarzu Matki-Ojczyzny.

Generał Żyromski odbył przegląd pułków. Spokojnie i łagodnie brzmiał jego głęboki głos wśród świstu kul i wycia granatów. Smiertelny, blady spokój był w jego obliczu, łuna niezłomnych postanowień w oczach, i cichy, tajemny, wszystko rozumiejący uśmiech na spieczonych ustach. Widział, że zbliża się ten stanowczy moment! Rozumiał, że lada chwila zawrze wreszcie bój ostateczny, że szale się już ważą i że najbliższe godziny rozstrzygną krwawą sprawę. Zuchwała nadzieja szeptała o zwycięstwo, lecz tajemne, mroczne przeczucie dźwigało się z dna duszy. Widział w wyobraźni ten ostatni bój — badał, liczył i ważył możliwości — znał przecież wszystkie szanse — a mimo to nie widział końca, widział przed sobą — jasno i wyraźnie — tylko czarną noc.

Nie było jeszcze południa, a jego świetna dywizja była już zupełnie wyczerpana. Zaiste po bohatersku spełniła swój święty obowiązek. W 12 bataljonów biła się w końcu z 27 bataljonami i oto trwała jeszcze, harda i nieustępliwa, czujna, baczna, gotowa do skoku.

Lecz do tego skoku zabrakło jej sił, zabrakło już ludzi, zabrakło świeżej krwi. Uderzona potężnie przez przewagę masy niemal w połowie zginęła na miejscu, zwinęła się w poczuciu nędzy i rozpaczy, — uderzyła wściekle, skrawiła się raz jeszcze na ostrzach bagnetów, — i odrzucona, stargana, rozbita, a jeszcze straszna — krok na krokiem ustępowała z placu. To, co się działo w olszynie, było niczem w porównaniu z tem, co się teraz dziać tutaj zaczęło. Rozjuszony Moskal, już tyle razy stąd wyrzucony, wiedział przecież, że ten „przeklęty Lach" nigdy stąd nie ustąpi, że trzeba mordować — mordować za wszelką cenę — bez litości i bez pardonu! I rozpoczął się ten mord, najstraszliwszy w świecie! Pięć, dziesięć gabnetów wbijało się w jedną, otwartą pierś polską, — dziesięć kolb rżnęło mocnym ciosem w jedną hardą, nieustępującą głowę! Lecz bronili się jak lwy. Ustępując zdobywcom wyrywali z ich szeregów całe setki ludzi, nie znając sami sekundy wytchnienia, nie dawali jej także wściekłemu wrogowi. Lecz było ich coraz mniej... coraz więcej pozostawało tam, pod ciężkiemi butami najeźdźców — w błocie i we krwi, — nieczułych już na wszystko.

...Jakimś nadzwyczajnym, szalonym wysiłkiem wyrwał się Żarski z kłębowiska tej najkrwawszej walki. Pędził skokami — dysząc ciężko — z śmiertelną bladością na czole, z wściekłością w oczach, z krzykiem protestu na ustach. Gdzie jest generał Żymirski?! Przecież to niemożliwe! Olszynka paść nie może, Olszynka nie padnie! Wszak stoją tam jeszcze świeże, nietknięte bataljony, wszak rwą się do boju, trzyma je jeno rozkaz!

Dopadł wreszcie. Zatoczył się bezsilnie, runął bokiem na jakieś drzewo. Nie miał już siły podnieść ręki do czapki — potężny huk rozsadzał mu głowę — czerwone płatki migały przed oczyma:

— Panie generale... — wybełkotał z trudem.

— Wiem już — uciął króko Żymirski. — Czy nie przyjaciel przeszedł już rów wewnętrzny?

— Tak... jest... panie... generale...

— Dobrze. Pozostań waść przy mnie. Zaraz rozpocznie się przeciwnatarcie.

Tymczasem nasze dywizja całkowicie już ustąpiła z olszyny. Triumfujący nieprzyjaciel uformował już składnie swe kolumny i wysuwał się — pewny i groźny — szedł dalej zapamiętale, aż występować zaczął z krawędzi zachodniej, będąc już teraz panem „przeklętej, niezdobytej Olszynki.

Ale i teraz triumfował jeszcze zawcześnie.

Warknęły groźnie dwa nasze baterje pozycyjne. Rzygnęły równym pomiotem kartaczy, — raz, drugi, trzeci czwarty, — wżarły się siłą pocisków w strojne kolumny wroga — zmieszały je — rozbiły — wstrzymały. A jednocześnie naprzeciw rozwinęły się w imponującym spokoju nieużyte jeszcze bataljony polskiej piechoty. Stanęli jak jeden grenadjarzy, stanął pułk czwarty strzelców, kompanja 20go, dwa bataljony 8go, i wreszcie cały przesławny pułk czwarty, zwarty, groźny, milczący, a dyszący żądzą zemsty, śmierć uznającej, ale nie ustępstwo. Zgodnym rytmem niecierpliwego żaru biły głośno tych serc tysiące. Prężyły się ciał krzepkich muskuły, i ręce — pewne, żelazne ręce żelaznym uściskiem trzymały karabiny. Tysiące płomienuych spojrzeń patrzało w mroczne, skupione oblicza wodzów, rychło li dadzą znak na bój i na chwałę! A byli to już wszyscy pierwsi, wszyscy najważniejsi. Był dumny, niedostępny, a uwielbiony Chłopicki, był rozsądny i rozważny, a mężny Prądzyński, — kipiał warem boju późniejszy wódz naczelny, swą chwałę dziś tworzący, Skrzynecki, — oczekiwał spokojnie Milberg, a zjawił się już Żymirski, cichy, poważny, skromny — a rzeczywisty i największy dnia tego bohater.

W potężniejącym raz wraz łoskocie wściekłym dział... w wolno teraz postępujących, krwawych kolumnach wroga — w ogólnej świadomości walczących — i wreszcie w wielkim porywie pieśni, która gdzieś na tyłach potężnie zahuczała — ważył się wielki moment, rodził się wielki czyn.

I zawrzały wreszcie trąby jednym ogromnym głosem — zawarczały bębny nieustanną grozą, — jak grom padły rozkazy — nie rozkazy! zew wspaniały, święty głos z wszystkich serc wyrwany, — zamigotał surowy błysk chylących się bagnetów, i rozbił osłonę dymów wyzwolony okrzyk:

— Naprzód, wiara!

— Wiara, bij!

— Pędź wroga z Olszynki!

Ruszyli! Boże! Jakiż krok! To duma Narodu idzie, to grzmi i huczy jego święty gniew, to wznosi się zbrojne ramię!

Grają trąby — wrzeszczą — nawołują — pędzą... bębny grzmią:

— Pędź wroga z Olszynki!

Zwycięstwo jest w tych strasznych oczach — zwycięstwo już grzmi!

...A prowadził grenadjerów sam Chłopicki prawą częścią Olszynki, — a pobok szedł czwarty pułk strzelców pod wodzą Żymirskiego, — a lewą sunął równo czwarty pułk — nieśmiertelny z Skrzyneckim na czele, rzutkim dziś, jak piorun.

Doszli!

A szła przed nimi taka wichura bojowa, że, nim doszli, to zachwiał się nieprzyjaciel. Najciemniejszy żołnierz z pod Wiatki, Wołogdy, Kazania czy Moskwy, zrozumiał nagle i pojął, że tu się jakaś niesamota rzecz dzieje, i że jego ostatnia godzina wybiła. A odwrotu nie było, i nie było obrony.

Swieże pułki polskie uderzyły, jak jeden. Uderzyły harde, zwycięstwa pewne, a okropną żądzą pomsty bez miary rozjuszone. Rozpoczęła się teraz nowa rzeź szybka, bez tchu, bez wytchnienia, bez żadnej litości czy wahania. Nie brano jeńców — nie było rannych. Kto chciał w Olszynce pozostać musiał wybrać życie albo śmierć. To był rzeczywiście bój ostateczny, to był bój śmiertelny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WIADOMOŚCI Z MACIERZY POLSKIEJ

w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej

Oddział św. Józefa, Nr. 86, w Whiting, Indiana, urządza "Starokrajską Pasterkę" w poniedziałek, dnia 26go b. m., w sali parafjalnej, przy narożniku 121-ej ul. i Indiana boulevard, Whiting, Indiana. Na zaproszenie dyrektora Andrzeja Murzyna, wyjeżdża na tę zabawę reprzentacja Zarządu Głównego.

*

Dowiadujemy się z pism amerykańskich, że niektóre kompanje asekuracyjne podwyższają swe raty opłat, zarazem wstrzymując wypłatę dywidendy. Wiadomo każdemu, że raty ubezpieczenione w kompanjach asekuracyjnych zawsze były wyższe od opłat w organizacjach polskich. Jest to jeszcze jeden dobitny dowód, że organizacje polskie mimo depresji i wielkiej liczby aplikacyj o pożyczki na certyfikatach, obstawają przy swojem, bo oparte są na silnej rezerwie skupionej w funduszu pośmiertnym. Zatem jeżeli chcecie by przyjaciele wasi mieli najpewniejsze ubezpieczenie ,zapisujcie ich do Macierzy Polskiej, organizacji polskiej, katolickiej, która potrafiła w ostatnim roku, najgorszym w historji finansowej naszego kraju, skupić fundusz trafunkowy (contingent) wynoszący sumę $100,000.00. W dodatku z chlubą dodajemy, że przeciętna rata zasobów do zobowiązań wynosi 103.72 proc., czyli o 3.72 procent nad prawem wymagane.

*

Bilety na Zabawę Gwiazdkową wysyłane są przez Komisję Małoletnich wprost do domów. Jak już poprzednio podano, zabawa ta odbędzie się w niedzielę, dnia 1-go stycznia, 1933, w budynku Macierzy Polskiej. — Na programie będą śpiewy, deklamacje, muzyka i występ gwiazdora, który rozda dziatwie podarki.

*

W ubiegłą niedzielę odbyło się przedroczne posiedzenie Oddziału św. Barbary, Nr. 28, na Marjanowie. W administracji nastąpiła tylko jedna zmiana, mianowicie, że w miejsce ustępującej kasjerki wybrano Agnieszkę Mellen. W Oddziale zapisanych jest 73 małoletnich, którzy z radością przyjęli wiadomość o Zabawie Gwiazdkowej. Długoletnią prezeską Oddziału jest pani Marja Rutkowska, dyrektorka Zarządu Głównego.

*

Oddział im. X. F. Gordona, Nr. 146, Macierzy Polskiej, odbędzie swe przedroczne posiedzenie w czwartek, dnia 22-go b. m., w domu Macierzy Polskiej. Początek o godzinie 8ej wieczorem. Obecność wszystkich członków i członkiń jest pożądaną. Na porządku dziennym wybór administracji na rok 1933. — E. Deka, prezeska, Łucja Mazurek, sekr. prot.

*

Wczoraj rano odbył się pogrzeb ś. p. Marjanny Harchut, długoletniej członkini i współzałożycielki Oddziału św. Barbary, Nr. 49, na Franciszkowie. Orszak pogrzebowy wyruszył z domu żałoby pnr. 4252 Augusta blvd., do kościoła św. Franciszka z Asyżu. Żałobną Mszę św. odprawił proboszcz, X. F. Jagielski. Zwłoki pochowano na cmentarzu św. Wojciecha, w Niles. W imieniu Oddziału, ostatnie usługi oddała delegacja z sześciu członkiń, z wiceprezeską p. E. Deką na czele. Zmarła wielce przyczyniła się do rozwoju Oddziału św. Barbary, jednego z większych w organizacji naszej. — Niech odpoczywa w pokoju.

*

Za spokój duszy ś. p. Marjanny Harchut odprawioną będzie Msza św. w poniedziałek rano o godzinie 9tej, w kościele św. Franciszka. — Intencja Oddziału św. Barbary, Nr. 94.

*

Zarząd Główny na ostatniem swem posiedzeniu zadecydował nie udzielać pożyczek na realność przez czas nieograniczony.

*

Organizator, p. Władysław Panka dobiera do współpracy deputowanych, którzy pomagać mu będą w kampanji werbunkowej. Zamiarem jego jest odwiedzić każdy Oddział, począwszy z dniem 1-go stycznia, 1933. W swoim czasie, a przed posiedzeniem poszczególnych Oddziałów, wysłane będzie stosowne zawiadomienie. Administracje proszone są o wytężenie starań, ażeby na posiedzenia przybyła jak największa liczba członków.

Winnipeg Przejmie Katolickie Szkoły Parafjalne.

Winnipeg, Man., 20. grudnia. — Plany przyjęcia uczniów tutejszych katolickich szkół parafjalnych do szkół publicznych z Nowym Rokiem postępują naprzód i Rada Szkolna ma w projekcie zatrzymanie katolickich dzieci szkolnych w ich dawnych szkołach.

Przed kilku dniami oznajmiono, że wszystkie szkoły parafjalne będą musiały być zamknięte z Nowym Rokiem, bowiem ciężar utrzymania jest za wielki dla tutejszej społeczności katolickiej.

Według planu Rady Szkolnej, obecny sztab nauczycielski szkół parafjalnych, składający się głównie z Sióstr nauczycielek, zostałby zatrzymany, jednak suknie i emblemy religijne byłyby zabronione w klasach. Program nauk, jak w szkołach publicznych, nie uwzględniałby nauki religji.

U dentysty.

— Muszę pana uprzedzić — mówi dentysta do pacjenta — że teraz będzie bolało. Niech pan mocno zaciśnie zęby i szeroko otworzy usta!

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

PRZEPUKLINA CZYLI RUPTURA I JEJ LECZENIE.

Najczęściej zachodzą ruptury czyli przepukliny pępka i pachwiny, które wielu ludzi z niemieckiego nazywa jeszcze bruchem, a ogólnie, ale zupełnie mylnie, — twierdzi się, że przyczyną ruptury bywa rozerwanie się przepony brzucha.— Przypuszczenie to jest już z tego powodu błędne, że z wyjątkiem bardzo rzadkich wypadków przepuklina nie powstaje odrazu tylko rozwija się powoli. Przewlekły nieżyt, trudności przy trawieniu, podnoszenia ciężarów, to okoliczności przyczyniające się do wywoływania ruptury. Wedle doświadczeń dotąd potwierdzonych przypada na 20 do 30 osób jedna cierpiąca na tę chorobę. Właśnie to że to cierpienie tak często zachodzi, bywa niestety powodem że ludzie bardzo mało zwracają na nie uwagi i je zaniedbują, co może mieć bardzo pożałowania godne następstwa.

Leczyć je można na trzy sposoby. Pierwszy polega na noszeniu odpowiedniej opaski, — która przepuklinę wstrzymuje; drugi polega znowu na operacji czyli usunięciu chorych części ciała; trzeci posługuje się zastrzykami, unikając wszelkiej operacji.

Pierwszy ż podanych sposobów jest w rzeczy samej właściwie tylko tymczasowym wybiegiem, a nie leczeniem, bo nie leczy w znaczeniu tego słowa. Dlatego nie należy przypisywać większego znaczenia noszeniu przepaski, chociaż założenie jej wymaga istotnie znajomości i doświadczenia, jeżeli ma się na coś przydać. Operacje ruptury, których się długi .czas bardzo obawiano, wobec dzisiejszego stanu nauki i wydoskonalenia przyrządów operacyjnych, zasługują o tyle na polecenie, że chorego najprędzej uwalniają od tego cierpienia. — Wypadki śmierci po operacji zdarzają się nadzwyczaj rzadko, o ile ruptura nie była wkliniona. Mimo takich dodatnich skutków operacji tylko mało ludzi cierpiących na rupturę zdobywa się na odwagę, by poddać się operacji czy to z wrodzonego niejako strachu przed nożem, czy też z innych względów.

Trzeci z podanych sposobów polega na usuwaniu ruptury przez zastrzykanie odpowiedniego, a nieszkodliwego płynu. Nim to powoli zatyka się kanał ruptury i wewnątrz wytwarza się w miejsce otwartego kanału siatkę włóknistą bez widocznej zewntąrz blizny. Ten sposób leczenia jest już dość dawno znany, ale następnie znowu przyszło w zapomnienie, ponieważ lekarz, który je wynalazł, wyjechał na drugą półkulę, a jego wynalazkiem zajął się dopiero inny lekarz po pewnym czasie i go udoskonalił.— Doświadczenia z kilkudziesięciu lat, wykazały, że sposób ten odnosi pożądany skutek, w 92 przypadkach na 100. Przy tej sposobności warto wspomnieć o tem, że leczenie żylaków zastrzykami, które już przed 20 laty stosowano, w teraźniejszych czasach dopiero doznało ogólniejszego uznania.

Ani wielkość ruptury, ani wiek starszy na nią cierpiącego, nie mają rozstrzygającego znaczenia dla leczenia samego, inne zaś podobne cierpienia, nie będące w rzeczy samej rupturą, można również w ten sam sposób wyleczyć. I w tych przypadkach oczywiście, jak wogóle przy operacji zachodzą takie stany, że ich już uleczyć nie można. W tych razach należy od dokładnego zbadania przez lekarza, co wtedy uczynić wypada. Leczenie zastrzykami ma to dobre do siebie, że przeważnie dotknięty cierpieniem tem chory, nie potrzebuje leżeć w łóżku i może wykonywać swą pracę zawodową. Dla nich przeto, gdy się nie mogą zdecydować na poddanie się operacji, tego rodzaju leczenie stanowi bardzo cenny środek do pozbycia się przykrego cierpienia, jakiem jest ruptura.

Z JADWIGOWA

Pasterka w uroczystość Bożego Narodzenia, przypadająca w przyszłą niedzielę, odbędzie się w kościele św. Jadwigi, jak zwykle każdego roku, o godzinie 5tej zrana. na której zabrzmią nasze polskie kolędy, jakiemi poszczycić się nie może żaden inny naród. Inne Msze św. jak również i nieszpory odbędą się według zwykłego porządku niedzielnego.

*

Z wielką przyjemnością będzie można słuchać Mszy św. ostatniej (Sumy), w uroczystość Bożego Narodzenia, na której przygrywać będzie orkiestra pod batutą organisty p. Emila Wiedemana. Drużyna śpiewacza odśpiewa części ze Mszy Mozarta. Kolędy polskie dopełnią całości programu chóralnego.

*

Klub Obywatelski im. Ks. Józefa Barzyńskiego na ostatniem swem posiedzeniu, odbytem w ubiegłą niedzielę, wybrał ponownie ten sam zarząd, jaki gospodarzy w bieżącym roku dobiegającym końca. Jest to prawdziwy dowód szczerej i sumiennej pracy zarządu, który pracuje ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich członków. Na czele zarządu w charakterze prezesa stoi p. Stanisław Lorenz.

*

Kółko Dramatyczne, które jak wszystkim jadwigowianom wiadomo, mimo krótkiego czasu swego istnienia, dało wielki dowód swej działalności. Tym razem wystawi tak drogą sercu każdego Polaka i Katolika sztukę świąteczną, p. t. „Jasełka", we wtorek, dnia 27go grudnia, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Bilety są po 50 centów i 15 centów. Chyba lepszego sposobu spędzenia wieczoru poświątecznego nie potrzeba, jaki się właśnie nadarza. Zatem, jadwigowianie, dalej wszyscy od dzisiaj za tydzień pospieszmy na Jadwigowo. Zobaczymy pastuszków, Józefa i Marję z Boskiem Dzieciątkiem, Trzech Mędrców, Króla Heroda i innych. Przysłuchamy się melodyjnym śpiewom naszych ulubionych kolend i pastorałek polskich. Nikt bowiem nie pożałuje ani czasu spędzonego, ani kilku centów na bilet wydanych. Członkowie i członkinie Kółka Dramatycznego — to młodzież utalentowana chętna do pracy i poświęcenia. Chodzi bowiem o danie tej młodzieży należytego i prawdziwie szczerego poparcia. Wypełnijmy przeto salę jadwigowską po same brzegi, a możemy być jak najzupełniej pewni, że będzie to najlepszą zachętą dla młodzieży z Kółka Dramatycznego do dalszych podobnych usiłowań i wysiłków.

*

Miejscowy ks. proboszcz Franciszek Dembiński, C. R., już rozpoczął porządkować roczne sprawozdanie, ażeby je oddać do druku i na czas wydać jadwigowianom. Niechże ci co jeszcze nie spełnili swej powinności względem kolekty parafjalnej, poczują się do obowiązku i daninę swą złożą, możliwie jak najprędzej. Kolektę składać można na plebanji w godzinach urzędowania sekretarza.

*

Spowiedzi św. księża w tym tygodniu słuchać będą począwszy od jutra rano i wieczorem. W sobotę zaś, w dzień wigilijny, tylko rano i po południu od 2giej do 4tej. Wieczorem podług pięknych zwyczajów naszych praojców, niech się każdy zabawi w kółku rodzinnem, przy uroczystej postnej wieczerzy wigilijnej. Przenieśmy się myślą w strony ojczyste, jak to ongiś w gronie rodzinnem łamaliśmy się opłatkiem.

*

Instalacja nowego zarządu Chóru starszego św. Jadwigi, odbędzie się dnia 7go stycznia, p. r. w salach mniejszych.

*

Dzisiaj rano z kościoła św. Jadwigi odbył się pogrzeb ś. p. Czesława Cejmer, którego zwłoki po odprawionych ceremonjach liturgicznych pochowano na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Tow. Najśw. Imienia Jezus, urządza przedstawienie dnia 8 stycznia, w głównej sali parafjalnej. Energiczne przygotowania w toku.

*

Posiedzenia towarzystw w tym tygodniu odbędą się w porządku następującym: dziś Tow. św. Florjana, Tow. św. Kazimierza i Tow. Polek św. Doroty; jutro, Dwór Błog. Czesława i Tow. św. Antoniego.

*

Jedno z najliczniejszych towarzystw związkowych na Jadwigowie, jest bezprzecznie Tow. Przyszłość Polski, które urządza zabawę taneczną dnia 15go stycznia, w głównej sali parafjalnej. Skrzętne przygotowania w toku.



Poradnik Prawny

Dział Odszkodowań

pisze WALTER BEDNARSKI — 33 South Clark Ul.

Dział ten zawiera artykuły z prawa i statutu odszkodowań, czyli aktu Kompensacji, robotnikom uszkodzonym przy pracy, oraz odpowiedzi Czytelnikom na pytania tyczące się odszkodowań, które mogą być traktowane ogólnie. Zapytania należy adresować wprost do ADWOKATA BEDNARSKIEGO, pod wyżej podanym adresem. Pytający ma podać imię, nazwisko i adres, oraz dołączyć znaczek 3 centowy.

PEŁNOMOCNICTWO.

Pełnomocnictwo wystawia się komuś wtenczas, gdy chce się, ażeby ktoś inny za nas zrobił to co my sami chcemy zrobić. Pełnomocnik ma to samo prawo co i my mamy, gdy robi rzecz za nas. Naprzykład pełnomocnik do sprzedaży gruntu ma prawo sam, bez nas, targować się, — spuszczać lub podnosić cenę i sprzedać grunt tak samo, jak byśmy sami to robili.



Pełnomocnictwo może być dane na pewien czas albo na czas nieograniczony. Pełnomocnictwo może być zawsze cofnięte. Jeżeli pełnomocnictwo nie jest cofnięte, a drugie pełnomocnictwo dane komu innemu, to to drugie pełnomocnictwo jest ważne, a pierwsze upada samo przez się.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Pani W. Z. z Oakland, w Kalifornji, pisze: — Jestem czytelniczką Dziennika Chicagoskiego i proszę o poradę.

Mam złote bondy z banku Second Northwestern na $5000.00 i nie mogę nic dostać. Co mam z tem zrobić?

W Kalifornji są takie ciężkie czasy. Ludzie bez pracy i dużo biedaków. Na farmach tak samo, bo farmerowi produkta gniją, a niema odbiorców i we wszystkiem biednego farmera oszukują. Kalifornja dobra dla bogatych, aby przyjechać na wizytę, a potem wracać.

Odpowiedź: — Nie mając numerów bondów, ani nazw budynków, na które są wydane, nie mogę dać odpowiedzi jak obecnie stoją pani bondy. Obydwa banki Northwestern są zamknięte i nie będą otwarte.

Panna Jane S. Granite City, Ill., pisze: — Jestem u pewnego wdowca 5 miesięcy, zajmowałam się całem gospodarstwem domowem i sprzedawałam w sklepie. Włożyłam $75. moich pieniędzy w jego interes. On obiecał, że mi zapłaci wszystko, co razem wynosi $325.00. Ja chciałam, ażeby mi notę podpisał ale on tego nie chce zrobić, a nie ma pieniędzy aby mi zapłacić. Proszę uprzejmie o poradę.

Odpowiedź: — Jeżeli pani ma z nim umowę o pewną sumę wynagrodzenia za pracę, to może go pani skarżyć do sądu. Jeżeli niema żadnej umówionej sumy, to i tak może pani skarżyć o umiarkowaną sumę za usługi i zwrot pieniędzy pożyczonych. Co do podpisania notu, to nie można go zmusić do tego.

F. R. W. z Troy ul., pyta: — Mój chłopiec poszedł do parku, spadł z huśtawki wskutek zarwania się sznura i złamał sobie nogę. Byłem u jednego adwokata i ten mi powiedział, że mi nie wolno skarżyć stanu. Co mam z tem zrobić.

Odpowiedź: — Wnieść skargę albo przeciw komisarzom parku, albo przeciw miastu Chicago, zależy pod czyją kontrolą park pozostaje. Stan nie ma nic do miejskich parków.

Żyd z Polski Generałem Chińskiem.

Budapeszteński dziennik „Pester Lloyd" ogłasza korespondencję z Honk Kong na temat obecnego położenia w Chinach, a między innemi podaje niezwykłe szczegóły o pewnym generale chińskim nazwiskiem Cohen, dotąd czynnym przy rządzie w Pekinie, a będącym pochodzenia polskiego.

Gdy Chiny były cesarstwem, wśród młodzieży chińskiej, — zwłaszcza bawiącej zagranicą, krzewił się żywy ruch wolnościowy, którego moralnym wodzem, o ile chodziło o środowisko angielskie w Londynie, był dr. SunYat Sen, przyszły wódz republikańskiego przewrotu i pierwszy prezydent republikańskich Chin.

Wówczas dr. Sun Yat Sen był oczywiście ścigany przez agentów cesarskich jako rewolucjonista i pewnego dnia został podstępem sprowadzony do chińskiej ambasady w Londynie, gdzie go internowano, z zamiarem przewiezienia do ojczyzny i oddania w ręce sądu. Przebywając jednak w celi więziennej ambasady, dr. Sun Yat Sen zdołał na banknocie pięciofuntowym napisać wezwanie o pomoc pod adresem swych londyńskich przyjaciół i banknot ten wyrzucił przez okno, aby znalazca, po zawiadomieniu adresata, zatrzymał go sobie jako nagrodę.

Odzyskawszy później wolność, rozpoczął dr. Sun Yat Sen znaną swą świetną karjerę i wtedy, to ogłosił wezwanie do swego wybawcy, aby się z nim skomunikował.

W taki sposób zapoznał się z młodym agentem handlowym Cohenem, którego zamianował swoim osobistem sekretarzem.

Cohen zatem przeniósł się do Chin, gdzie z czasem zaawansował na generała. Obecnie przebywa w Kantonie, a chociaż posiada wysoką rangę oficerską, nigdy nie służył w wojsku, lecz zajmował się dostawami wojskowemi.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The Irving Berlin song, "Alexander's Rag Time Band", was published in 1920			
2. Pot-pourri is a French dish			
3. In India and China the opium poppy grows best			
4. A vessel, partly filled with water, will weigh the same if a live fish is placed in it			
5. The spectral colors are red, orange, yellow, green, blue, ultramarine, indigo and violet			
6. A son is entitled to call himself junior only when his full name is precisely the same as that of his father			
7. Oliver Cromwell said "Trust in God and keep your powder dry"			
8. Borneo has an area of approximately 29,000 square miles			
9. Mt. Rainier, Washington, is 20,816 feet high			
10. Great Britain was not allied with Turkey in the Crimean war			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

Z CICERO.

Jak już wczoraj donosiliśmy, że akademję żałobną ku czci Jerzego Washingtona, Kazimierza Pułaskiego i Tadeusza Kościuszki obchodzić będzie Polonja cicerowska jutro, w środę, dnia 21go grudnia, w sali Hawthorne Community House, przy 52ej Ave. i 29ym Place.

Komitet przygotował program, jakiego już dawno w dzielnicy tej nie widziano.

Interesujące przemówienia wygłoszą: konsul Czesław Linda-Lipaczyński; przedstawiciel Z. N. P.; ks. prob. Bronisław Czajkowski; p. Jan Olejniczak, prezes Zjednoczenia; p. Antoni F. Maciejewski, skarbnik miasteczka Cicero; p. B. J. Kozłowski, wiceprezes Związku Polskich Kółek Lit. Dram. w Am. i inni.

Wstęp na salę wolny dla wszystkich. Kolekt żadnych nie będzie. Program rozpocznie się o godzinie 7:30 wiecz. Podczas programu przygrywać będzie orkiestra Leopolda Hibnera. W programie wezmą udział Harcerze Gm. 55 Z. N. P.; Korpus Pomocniczy w mundurkach; oddział trębaczy i doboszy Posterunku im. Wilsona nr. 22 Legjonu Polskiego Armji Am.; pozatem będą deklamacje, śpiewy, gra skrzypcowa i inne interesujące atrakcje. Komitet tej uroczystości stanowią: Stanisław W. Zienty, przewodniczący; Marja Staszak, Henryk Ziomek, Wanda Nowakowska i B. Andrzejewski.

SPORT

PIĄTKA ALD. ROSTENKOWSKIEGO GÓRĄ.

Piątka koszykarzy aldermana Józefa P. Rostenkowskiego z 32ej wardy odniosła znów zwycięstwo w konteście z piątką Bilek Barbers, którą pokonała punktami 25 do 20. Grano 10 minut poza czas wyznaczony, aby dojść do tego zwycięstwa. — Gra odbyła się w sali gimnastycznej parku Pułaskiego. — Cyfry:

Rostenkowski Boost.	B.	FT.	P.
Leśniak, R. F.	6	0	3
Bukowski, L. F.	2	0	3
Kalaczyński, C.	1	3	2
Poliński, R. G.	1	1	2
Terobiński, R. G.	0	0	3
Polakowski, L. G.	0	1	3
Milkowski, L. G.	0	0	0
Razem:	10	5	16

Bilek Barbers:	B.	FT.	P.
Kazda, R. F.	3	6	2
Bilek, L. F.	1	0	0
Vesely, C.	0	0	3
Shea, R. G.	2	0	2
Soucek, L. G.	1	0	2
Razem:	7	6	9

Referentem był W. Sokołowski, „tajmkiperem" W. Marchewka, a raport w cyfrach spisał G. Zefeldt.

LIGA ALUMNEK NA MARJANOWIE.

A. Urbańska	137	161	177
Z. Mrotek	95	73	74
L. Zastawny	132	133	140
M. Ceglarska	103	142	150
A. Nikulska	71	124	101
L. Kostrzewska	110	123	100

LIGA PRZEMYSŁOWCÓW NA MARJANOWIE.

Dz. Chicagoski	821	901	839
L. W. Paint and Hardware	1122	992	970
Ald. Rostenkowski Boosters	950	903	915
Sadowski Und.	891	1011	909
Ed. Smokes Sh.	925	1058	927
L. Kociałowski Boosters	951	921	927

POLSKA LIGA NARODOWA.

Kraków — La Hilda Cigars	707	840	726
Podrazik Auto Livery	798	809	820
Lublin-Biegaj Br. Bosters	839	922	936
Gdynia-Moztny Undertakers	852	943	1015
Warszawa-Three Star Laundry	945	843	835
Gniezno-Lenard's Restaurant	793	778	1042
Poznań-Polski Teatr Radj.	944	725	898
Wilno-Polonia Dairy	887	971	924

THE TUTTS — By Crawford Young



CZY NIE PRAWDA!



ZE STANISŁAWOWA

List z kancelarji diecezjalnej donosi, że z końcem tego miesiąca wszystkie rodziny katolickie w powiecie Cook będą przeniesione powrotnie pod opiekę Tow. św. Wincentego a Paulo, które jest oficjalnym agentem Illinois Emergency Relief Commission. Jeżeliby jakie rodziny chciały być przeniesione, niech tym powiedzą skąd otrzymują teraz zapomogę.

*

Pasterka w uroczystość Bożego Narodzenia w kościele św. Stanisława Kostki, odbędzie się o godzinie 5ej rano. Inne Msze św. i nieszpory jak w niedziele.

*

Spowiedzi św. księża słuchać będą w sobotę tylko od 3ej do 5ej po południu. Niechaj do tego rozporządzenia wszyscy się zastosują.

*

Dzisiaj z kościoła św. Stanisława Kostki, o godzinie 10tej rano, odbył się pogrzeb ś. p. Bronisława Stryszyk, długoletniego współpracownika drukarni Dziennika Chicagoskiego.

*

Oddział św. Cecylji, nr. 92 Macierzy Polskiej, odbędzie swe przedroczne posiedzenie dzisiaj wieczorm, o godezinie 8ej, pnr. 1410 No. Ashland ave. Sekretarka pani Rozalja Dukes uprasza członkonie o przybycie, — gdyż odbędzie się wybór nowego zarządu.

*

Dziatwa szkoły stanisławowskiej, urządziła w ubiegłą niedzielę w auditorjum miejscowem, wspaniałe przedstawienie gwiazdkowe. Czcigodne Siostry Notre Damki, nauczycielki, starannie opracowały piękny i nader urozmaicony program, ku ogólnemu zadowoleniu licznie zebranej publiczności. Orkiestra szkolna przygrywała w antraktach dla uprzyjemnienia chwil publiczności. Została nagrodzona hucznemi oklaskami. Na pierwszy numer programu wystąpiły milusieńscy — najmniejsze dzieci z klasy pierwszej. Dziatki te składały życzenia świąteczne. Był to jeden z najpocieśniejszych numerów.— Następnie starsze dzieci z ósmej klasy wystąpiły ze śpiewem gwiazdkowym. Gdy echa pieśni przebrzmiały, dzieci z klasy piątej składały życzenia. Po życzeniach wystąpiły dziewczynki z klasy drugiej jako lalki, a po nich ukazali się eskimosi. Byli to chłopcy z klasy trzeciej. Rytmiczne pląsy z wiankami wykonały dziewczęta z klasy siódmej ,a po nich pląsy wykonały dziewczęta z klasy szóstej. Dużo śmiechu wzbudziły gwiazdorki z klasy czwartej. Ostatnim numerem programu był dramat w jednym akcie p. t. "Emanuel," odegrany w duchu prawdziwie świątecznym. Cała treść obfitowała w poważne i zajmujące sytuacje. — Z przebogatej treści wypływała nauką dla każdego. — Na tem wyczerpał się program niedzielnego przedstawienia, z którego publiczność wyniosła jak najlepsze wrażenie. Zasługa w tym względzie należy się przedewszystkiem czcigodnym Siostrom Notre Damkom, które nie szczędziły pracy ni wysiłków, ażeby dziatwę odpowiednio do przedstawienia przygotować i przyznać musimy, iż dopięły celu, bowiem praca ich uwieńczona została pomyślnym rezultatem. Należy się uznanie rodzicom za pozwolenie dziatwie wzięcia udziału w programie, a w końcu szczera podzięka należy się wszystkim, którzy na przedstawienie szkolnej dziatwy przybyli. Przybyciem swojem dodali Siostrom Nauczycielkom zachęty i otuchy, a co najważniejsza przyczynili się do zebrania trochę grosza na potrzeby parafjalne.

*

Tow. św. Michała Archanioła Rycerze Pułaskiego, dywizja 9 odbędzie swoje roczne posiedzenie, w środę, dnia 21go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Obecność członków pożądana, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia. — Antoni Kunowski, prezes, Antoni Sochowski, sekr. prot.

*

Tow. Polek św. Agnieszki, gr. 25 Zjedn., będzie miało swoje przedroczne posiedzenie i wybór urzędniczek w środę, dnia 21go grudnia, o godz. 8ej wieczorem w sali zwykłych posiedzeń. Każda członkini jest obowiązana być obecną, gdyż są ważne sprawy do załatwienia. Prezeską jest Marja Imbiorska, a sekretarką Anna Polek.

Zebrania i Posiedzenia

Z Klubu Luszowian!

Ponieważ na ostatniem posiedzeniu Klubu wyasygnowano pewną sumę na Gwiazdkę dla najbardziej potrzebujących członków, dlatego interesowani proszeni są zgłosić się na adres. W. Krechniak, 2723 West Thomas ulica, do środy wieczorem.

*

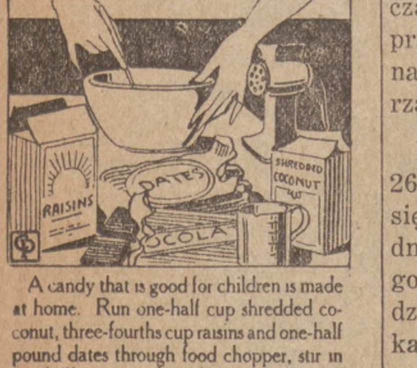
Ze Związku Oświaty Kresów Polskich.

Miesięczne zebranie Związku Oświaty Kresów Polskich odbędzie się w najbliższy czwartek, dnia 22go grudnia w sali ob. Kazimierza Lacha, p. nr. 1125 Noble ulica. Posiedzenie rozpocznie się o godzinie 8-mej wieczorem. Zarząd zaprasza na czwartkowe posiedzenie wszystkich członków i członkinie, gdyż pod obrady przyjdą nadzwyczaj ważne sprawy. Ci, którzy pragną zapisać się do tego grona będą mile widziani. — Zarząd.

*

Roczne posiedzenie grupy Nr. 2686 Tow. Nowe Życie odbędzie się we wtorek, dnia 20go grudnia, w sali p. Lewandowskiego, 2252 Fullerton ave., o godzinie 7:30 wiecz. Obecność każdego członka jest pożądana. Odbędzie się wybór nowych urzędników. — W. S. Mitra, sekret. fin.

WIFE PRESERVERS



A candy that is good for children is made at home. Run one-half cup shredded coconut, three-fourths cup raisins and one-half pound dates through food chopper, stir in one-half square melted chocolate, two cups bran flakes and three to four tablespoons honey. Form into roll and cut in slices with a sharp knife.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



MIEJSCE SAMOSĄDU GANGSTERÓW.



Dom zajezdny "Club House" na drodze River w pobliżu drogi do Higgins, gdzie szajka gangsterów dokonała samosądu na właścicielu zajazdu, J. Rinelli, uśmiercając swą ofiarę z karabinu maszynowego.

KUPCY POLSCY RADZĄ O SAMOOBRONIE.

S. Boyda i J. Kowalczyk na Czele Ruchu.

Zaniepokojeni zawartym kontraktem przez Illinoiską Komisję Fatunkową z krajowemi firmami łacuńchowemi artykułów spożywczych, polscy grosernicy, rzeźniczy i piekarze odbyli masowe zebranie w sali Atlas, przy Emma ulicy, ażeby się przeciwstawić praktykom, — krzywdzącym niezależne kupiectwo. Na czele nowego ruchu stanęli p. Stanisław Boyda, właściciel Boyda Dairy Company i p. Józef Kowalczyk, właściciel P. and G. Baking Company. P. Kowalczyk przewodniczył zebrani, gdy na sekretarza został powołany p. Jan Jakiel.

Stow. Niezależnych Groserników Polskich.

Uchwalona rezolucja pod koniec zebrania stwierdza powzięcie inicjatywy przez p. Boydę i p. Kowalczyka. Następnie zebrani uchwalili powołać do życia nową organizację pod nazwą Stowarzyszenia Niezależnych Groserników Polskich, — Independent Polish Grocers Assn. Wybrany dyrektorjat ma dokonać skompletowania egzekutywy organizacji i domagać się w imieniu wszystkich od Ililnoiskiej Komisji Ratunkowej sprawiedliwego i równomiernego traktowania polskich interesów a nie patronizowania składów łańcuchowych.

Ta sama uchwała nawołuje do wzajemnego popierania się. Wyraża wotum zaufania i uznanie za dotychczasową działalność komisarzowi W. La Buy'owi, kongresmanowi L. Kociałkowskiemu, ald. J. Rostenkowskiemu, p. Stanisławowi Boydzie, p. Józefowi Kowalczykowi i p. J. Spikerowi.

Do komitetu rezolucji wchodzili: Franciszek Klek, Józef Długosz, J. Olkowicz, Paweł Wiśniewski i Franciszek Bolek.

Egzekutywa nowej organizacji.

Do dyrekcji nowej organizacji weszli: Józef Kowalczyk, Stanisław Boyda, Roman Strzelecki, Franciszek Kowalczyk, Jan Badzioch, Paweł Majka, Józef Warzała, Paweł Krzesłowski, Wojciech Picor, Zofja Markot, Stanisław Lachman, Stanisław Kozłowski i Franciszek Barć.

Za utworzeniem organizacji przemawiali: kom. La Buy, p. J. Spiker, skarbnik Z. N. P.; kongr. Kociałkowski, S. Kolanowski, Fr. Barć; obaj inicjatorzy, J. Kowalczyk i S. Boyda; pani Z. Markotowa; p. Rataj, p. Krzesłowski, St. Kolczak, także X. Szczepan Bubacz, proboszcz par. św. Szczepana.

Na zebranie przybyło około 400 osób. Między przemówieniami przygrywała orkiestra i były podane przekąski, czego fundatorami byli panowie Boyda i Kowalczyk.

Przemówienie kom. La Buy'a.

Komisarz powiatowy, adw. Władysław La Buy, który sam od siebie protestował był przeciwko zawartemu kontraktowi przez Illinoiską Komisję Ratunkową z National Tea Stores i Atlantic and Pacific Tea, w programowem swem przemówieniu wyjaśnił, iż może jedynie doszło do takiego kontraktu, ponieważ nie było organizacji i nikt temu nie przeszkadzał.

"Nikt do mnie nie przyszedł z groserników polskich i nie przedstawił sprawy — mówił p. La Buy, — i jeżeli co robiłem, to z własnego popędu i dlatego, że ze stanowiska prawnego rozumiałem, że tego rodzaju kontrakt jest nieuzasadniony i nieważny."

Komisarz na tej to podstawie wniósł protest w wydziale powiatowym i oświadczył zebranym, że bez względu na podpisany kontrakt polscy grosernicy mogą odbierać kartki i za te kartki otrzymają pieniądze.

Działy się nadużycia.

Wyjaśniając powód, dlaczego Komisja Ratunkowa podpisała kontrakt z dwoma łańcuchowemi firmami groseryjnemi, wyjawił, że działy się wielkie nadużycia poprzednio i biura nie mogły dojść do ładu z aplikacjami oraz z zestawieniami rachunkowemi od groserników pojedyńczych, którzy w wielu wypadkach nie umieli tych aplikacji wypełnić.

Mówca przyznał, że i w biurach ratunkowych działy się nadużycia i przekupieni urzędnicy przez National Tea Stores odsyłali aplikantów wyłącznie do ich składów. Ale z drugiej strony zdarzały się i takie wypadki, że polscy bezrobotni, zaciągnąwszy już długi u swojego polskiego grosernika, żądali wystawienia kartek na skład firmy National Tea Stores, nie chcąc się swojemu wierzycielowi już więcej pokazywać na oczy. W takich wypadkach polski grosernik tracił i kartki i klienta.

Reasumując swoje wywody, komisarz La Buy wezwał zebranych do zorganizowania swojego stowarzyszenia, dla przeciwstawienia się silnym obcym organizacjom.

Owacja dla kom. La Buy'a.

Uwagi i rady dom. La Buy'a przyjęto hucznemi oklaskami, które trwały przez kilka minut. Zwłaszcza dziękowano mu za zapewnienie zebranych, że będzie przy każdej sposobności bronił interesów polskiego grosernika i że stara się obecnie, aby w biurach ratunkowych zatrudniano takich urzędników, którzy rozumieją się cokolwiek na gospodarstwie domowem i na stosunkach handlowych w naszem mieście.

P. Spiker radzi porozumieć się ze Stow. św. Wincentego a Paulo.

Kasjer Z. N. P. p. Józef Spiker, który w dobitny sposób dał wyraz swemu oburzeniu za lekceważenie drobnych niezależnych groserników przez Komisję Ratunkową. Uznając, że polscy grosernicy tu w mieście Chicago stanowią najliczniejszą branżę w tej gałęzi handlu i tak dla polskich parafij jakoteż dla polskich organizacyj składali i składają największą daninę, uważa za rzecz konieczną dać im jak największą pomoc a jako wyjście widzi zorganizowanie się ich w potężne stowarzyszenie.

Mówca wspomniał również o sformowaniu się komitetów dzielnicowych, będących pod patronatem katolickiego Stow. św. Wincentego a Paulo i radzi grosernikom polskim wejść w porozumienie z tymi komitetami, ponieważ Komisja Ratunkowa ma tym Komitetom powierzyć działalność inwestygacyjną i dystrybucyjną kartek zapomogowych.

Zły omen.

— Po kolacji żona moja zaśpiewa państwu kilka pieśni, ze swego najnowszego repertuaru.

Gość szepcze z przerażeniem do sąsiada: — Zaraz miałem złe przeczucie, że zajdzie coś przykrego, gdy rozsypała się sól.

Na Wywczasach



John J. Raskob, były prezes partji demokratycznej, na wywczasach w Miami Beach, Fla. (Klisza Acme)

Pilot Zabity



Claire K. Vance, lat 35, lotnik z wojny światowej i weteran-pilot poczty lotniczej, zginął w wypadku aeroplanowym blisko Danville, Cal. Zwłoki jego znaleziono w zwęglonych szczątkach samolotu. (Klisza Tribune)

KĄCIK SOKOLI.

Poświęcony Sprawom Sokolstwa Polskiego w Okręgu II. Z. S. P.

Posiedzenie komitetu przed-zlotowego.

Podajemy do wiadomości członkom komitetu przed-zlotowego, że w najbliższy czwartek, dnia 2go b. m. o godzinie 8ej wieczorem w sali im. Jul. Słowackiego, przy 48ej i So. Paulina ulicy, odbędzie się regularne posiedzenie tegoż komitetu. Uprzejmie prosimy wszystkich o punktualne stawienie się w czasie i miejscu oznaczonym. — J. Swiniarski, wiceprzew.; W. W. Kościański, sekr.

*

W bieżącym tygodniu odprawia resztę gniazd przedroczne posiedzenia. Zwracamy się do gniazd, względnie sekretarzy i sekretarek, ażeby wysłane im kwestjonarjusze wypełnili dokładnie i przesłali na ręce sękretarza Okręgu IIgo, czemprędzej. Prosimy nie odwlekać, ponieważ to tylko wstrzymuje pracę i poniekąd jest powodem zniechęcenia.

*

Apel Stow. Polsko-Amerykańskich Kupców i Przemysłowców.

Na ostaniem posiedzeniu Wydziału odczytany był nadesłany apel Polsko-Amerykańskich Kupców i Przemysłowców, który z powodu tego, iż jest dość długi, nie będzie tu umieszczali, lecz zwracamy się do naszej drogiej drużyny sokolej, ażeby przy każdej sposobności w całości popierała tych, którzy popierają i starają się sprawy polskie postawić na pierwszem miejscu, nie szczędząc czasu, grosza i wysiłków, ażebyśmy wszyscy śmiało mogli spojrzeć w oko każdemu i powiedzieć jesteśmy Polakami i pomimo przeszkód wrogów naszych podołaliśmy takowy zwalczyć i dalej nie będziemy naciągani.

*

Opłatek tradycyjny Komisji Sokolic Okręgu IIgo.

W myśl podtrzymania tradycji i obyczajów przodków naszych, Komisja Sokolic Okręgu IIgo S. P. w Am., urządza opłatek, w środę, dnia 28go grudnia b.r. w sali im. Jul. Słowackiego, przy 48ej i So. Paulina ul.

Komitet tradycyjnego opłatka, składający się z energicznych druhen, zapowiada świetny program, na który zaprasza szanowną publiczność. Po programie zabawa taneczna. Początek o godzinie 7:30 wieczorem, punktualnie.

*

Bal z niespodziankami kapeli Okręgu IIgo.

Kapela Okręgu IIgo S. P. w A., która w ubiegłym roku tak wielce się przyczyniła do wszelkich imprez sokolich w Okręgu IIgim, urządza wielki bal z niespodziankami w sobotę, 28go stycznia, 1933 r., w sokoln. Gniazda Nr. 2go pnr. 1062 No. Ashland ave. Komitet balu uprzejmie prosi drużynę sokolą i całą Polonję o poparcie ich wysiłków. Dochód z balu przeznaczony na zakupno nut i inne potrzeby kapeli.

Władze Stanowe Zajmą Sie Także Upadkiem Ill. Life Insurance.

Nowa Firma Asekuracyjna Zamieszana.

Prokurator stanowy na powiat Cook, Thomas J. Courtney, oznajmił w sobotę po południu, iż biuro jego dołączy się do zbadania interesów zbankrutowanej kompanji askuracyjnej Illinois Life Insurance Company, liczącej 70 tysięcy posiadaczy polis na łączną sumę 150 miljonów dolarów.

Wymieniona firma, jak się okazało i o czem było głośno ubiegłego tygodnia, była kontrolowana przez członków rodziny Stevens'ów, — współwłaścicieli dwóch znanych hoteli w śródmieściu, hotelu Stevens i hotelu La Salle, pozostających obecnie w ręku przejemcy. Nim jednak doszło do upadku, Stevensowie ulokowali $15,000,000 Illinois Life Insurance w akcjach obydwóch hoteli. Obecnie lokata przedstawia zamrożony kapitał i deprecjonowaną sumę. Kierownicy Illinois Life Insurance, ci sami panowie, pożyczyli z funduszów kompanji asekuracyjnej $1,160,000 spółce Lincoln Securities Company, kontrolowanej także przez panów Stevensów, a którą adwokat przejemcy, William M. Klein, nazwał "korporacją fikcyjną."

Książki kasowe wręczone.

W niedzielę adw. H. P. Chandler, rzecznik James W. Stevensa i jego syna Ernesta J. Stevensa, zarządcy obydwóch hoteli i członka egzekutywy kompanji asekuracyjnej, doręczył książki kasowe i inne rekordy Lincoln Securities Co. pełnomocnikowi przejemcy.

Prokurator Courtney ma zamianować ze swej strony na kierownika śledztwa prof. Jamesa Cherry, instruktora prawa na uniwersytecie De Paul, jeżeli p. Cherry podejmie się przeprowadzenia inwestygacji. Podprokuratorzy federalni już przystąpili do inwestygacji.

Druga kompanja.

Onegdaj zostały także podtrzymane uporczywe pogłoski przez p. Harry'ego W. Hansona, kierownika stanowego departamentu spraw organizacyj asekuracyjnych, iż w kłopoty Illinois Life Insurance zostało wciągnięte drugie przedsiębiorstwo asekuracyjne Illinois Bankers Life Assurance Company z Monmouth, Ill.

Illinois Bankrs Life miała pożyczyć spółce Stevensów Lincoln Security Company $225,000, w tem znajdowało się za $200,000 pełnej wartości bondów pobliskich miast w stanie Illinois i $25,000 gotówką. Inwestygatorzy dopatrują się w całej tranzakcji wspólnoty interesów. Zwrotu pieniędzy domaga się gwałtownie adwokat Hugh Martin, były syndyk Illinois Life Insurance Company i wciąż syndyk Illinois Bankers Life.

$1,600,000 na osłodę.

Audytorzy przejemcy Illinois Life Insurance przez cały dzień w niedzielę przeprowadzili rewizję w głównych biurach zachwianego przedsiębiorstwa — pnr. 1212 Lake Shore Drive.

Spółka Lincoln Security Co., której właścicielami byli członkowie rodziny Stevens'ów, miała pożyczyć $1,600,000 z Illinois Life Insurance na "osłodzenie" swego kapitału akcyjngo. A że ta sama spółka figuruje na pożyczce $225,000 z Illinois Bankers Assurance Company, więc prawdopodobnie, jak przypuszczają inwestygatorzy, w ten sposób zlewały się w jedno interesy obu kompanij asekuracyjnych.

16 miljonów mniej.

Wczoraj okazało się także, że w styczniu roku bieżącego dyrekcja Illinois Life Insurance przesłała zaprzysiężony raport stanowemu superintendentowi asekuracyjnemu, wykazując w swym majątku dalsze bondy hipoteczne hotelu Ste vens w pełnej wartości, gdy w tym samym raporcie bondy pierwszej pożyczki hipotecznej przedstawiały tylko 25 procent swej wartości aktualnej.

Wczoraj także rachmistrze przejemcy mieli wykryć, że zastaw pod pożyczkę w sumie $3,447,000, udzieloną przez urzędników Illinois Life, przedstawia wartość $125,000, choć kompanja do ostatniego dnia wykazywała pełną sumę. — Niedobór $3,321,000.

Inna pozycja ma się przedstawiać jeszcze gorzej. Mianowicie książki wykazują za $11,294,000 bondów i akcyj, których nominalna wartość wynosi tylko $10,420,000, a wartość aktualna przejścia w ręce przejemcy, w dniu 28 listopada, wynosiła tylko $761,000. Zatem niedobór $10,532,000, według cen, notowanych na giełdzie.

Papiery, oddane w zastaw na pożyczkę $1,808,500 przez audytora Illinois Life, p. George'a F. Ramera, mają nie przedstawiać więcej wartości od $35,000, według cen na giełdzie i oceny ekspertów. — Dalsze dochodzenia w toku.

SEZ YOU Answers

1. False. It was published in 1912. 2. False. It is a mixture of flowers and perfumes preserved in vases. 3. True. 4. False. The weight will increase by the added weight of the fish. 5. True. 6. True. 7. True. 8. False. 290,000 square miles. 9. False. 14,408 feet. 10. False. It was allied with Turkey.





THE CHRISTMAS "BIRD"





KS. JÓZEF KOLASKA NIE ŻYJE.

Umarł w Henzel, Neb.

X. Józef Kolaska, proboszcz parafji Najśw. Marji Panny w Henzel, Nebr., w diecezji Grand Island, zmarł w szpitalu św. Franciszka w Grand Island, w sobotę po południu, 17 grudnia.

Śp. X. Kolaska urodził się 17 lutego, 1882 r. w Zabrzu, na Po morzu. Nauki przygotowawcze do stanu kapłańskiego pobierał w Kolegjum św. Michała w Fogliozzo we Włoszech. Kurs seminaryjny filozofji i teologji odprawił w Seminarjum St. Trond, w Belgji i w Kolegjum Amerykańskiem w Lowanjum, w Belgji. Wyświęcony na kapłana został 13 lipca, 1907 r., dla diecezji Omaha. Później z utworzeniem nowej diecezji Grand Island, przeszedł do nowozałożonej diecezji. Pierwszą posadę w Winnicy Pańskiej objął jako wikary przy parafji św. Franciszka w Ashton, gdzie proboszczem wówczas był X. B. Radka, również niedawno temu zmarły. Później pełnił obowiązki proboszcza przy parafjach św. Józefa w Elbie i św. Józafata w Loup City. Potem przez dwadzieścia lat był proboszczem polskiej parafji Najśw. Marji Panny w Ellyrji. Ostatnie czasy spędził jako proboszcz parafji Najśw. Marji Panny w Nenzel, gdzie również znajduje się kilka rodzin polskich. Śp. X. Kolaska mówił płynnie językami: polskim, angielskim, niemieckim, włoskim i francuskim,

Pogrzeb śp. X. Kolaski odbędzie się z kościoła św. Franciszka w Ashton, gdzie proboszczem jest X. Alojzy Jarzemski, a stamtąd orszak pogrzebowy podąży na cmentarz parafjalny. Mszę św. za spokój duszy zmarłego odprawi X. proboszcz Alojzy Jarzemski, a ostatniej absolucji udzieli J. E. X. Biskup Stanisław Bona.

Niechaj dusza zmarłego kapłana spoczywa w pokoju wiecznym.

Z POGRZEBU Ś. p. ANTONIEGO POLINSKIEGO

Odbył się pogrzeb ś. p. Antoniego Polińskiego, z domu żałoby pnr. 1454 W. Blackhawk ul. do kościoła św. Stanisława Kostki. Zwłoki z domu do kościoła wyprowadził ks. Jan Ratajczak, C.R. ze współudziałem ks. Edwarda Golnika, C. R. i organisty pana Skibińskiego. Trzeba zaznaczyć, iż chór św. Stanisława Kostki pod dyr. organisty odwiedził dom żałoby dzień przed pogrzebem i odśpiewał pieśni żałobne. Msze św. za spokój ś. p. Antoniego odprawił ks. Ratajczak, C. R., w asystencji ks. E. Golnika, C. R. i ks. Adolfa Drewniaka, C. R., przy bocznych ołtarzach Msze św. odprawili księża z Kolegjum św. Stanisława Kostki, ks. Meyers, C. R. i ks. Starzyński, C. R. Na chórze śpiewał chór św. Cecylji pod kierunkiem organisty Skibińskiego i skrzypcach pana Snopek. Części solowe odśpiewała pani Monika Bartodziej, pan Haduch i pan Franc. Borkowicz. Do zebranych przemówił ks. Golnik, Ołtarz był pokryty żałobą, udekorowany w palmy przez czcigodne Siostry Notre Damki. Po odśpiewaniu "Libera" wynieśli zwłoki z kościoła do karawanu następujący panowie: kongr. Leon Kociałkowski, ald. Józef Rostenkowski, reprezentant stanowy Edward Petlak, Hieronim Szczodrowski Jr. Franciszek Pitloch i Antoni Kortas. Kapela pod dyr. pana Wład. Kipkowskiego przygrywała podczas orszaku. Pochód ruszył ulicą Noble do Blackhawk i Dickson do North ave., gdzie powsiadano do automobilów i udano się na cmentarz św. Wojciecha. Ostatnie ceremonje na cmentarzu odprawił ks. Edward Golnik, C. R.

Pogrzebem zajmował się Karol Żuliński, Towarzystwa niżej podane brały udział: Regularny Klub Demokratyczny 32 wardy, Kawalerja Polska, Klub Tadeusza Kościuszki, Tow. Najśw. Imienia Marji No. 2gi Z. P. R. K., Tow. Ob., Tow. króla Piasta, Związek Nar. Pol., Tow. kr. Piasta, Foresterzy.— Kwiaty i wieńce nadesłali familja Polińskich, Tree Star Wet Wash, Tow. śś. Wincentego a Paulo, państwo H. Szczodrowscy Jr., Kawalerja Polska i M. Leon Employee. Bukiety duchowne ofiarowali: A. S. Jendrzejczyk, T. A. L. H., Chór św. Kropiewnicki, Kasprzak, Józef Cecylji, Little Flower Society, państwo C. Żulińscy, A. Michalski, C. Maślankowski, Leon Kropiewnicki, Max Buciński, Józef Kmieć, Anna Czubak, Helena Stypulkowska, Alicja Małecka i Anna Cedzidło.

NOWY ZARZĄD 2-GO OKR. SYNDYKATU DZIENNIKARZY POL.

Karol Piątkiewicz Prezesem

Ubiegłej soboty po południu w nowym Klubie Tow. Ad Astra, odbyło się roczne posiedzenie Okręgu 2go Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce. Po załatwieniu wszelkich spraw bieżących, przeprowadzono wybory nowego zarządu Okręgu na rok przyszły. Wybory, którym przewodniczył p. Józef Przydatek, nacz, red. Dz. Chicagoskiego, wypadły jak następuje: Prezesem Okręgu 2go Syndykatu Dzienikarzy Polskich w Ameryce na rok przyszły, został przez aklamację wybrany p. Karol Piątkiewicz, naczelny redaktor pism związkowych, wiceprezesem p. Franciszek Barć, redaktor naczelny pism Zjednoczenia, sekretarzem protokółowym, Karol Burke, redaktor miejski Dziennika Związkowego; sekr. fin. p. H. Trawiński z Dz. Chicagoskiego, a skarbnikiem p. Franciszek Scholl, również z Dziennika Chicagoskiego.

Nowoobrany prezes Okręgu p. Karol Piątkiewicz, zamianował komitet rewizyjny, do którego weszli jak następuje: Henryk Lokański, Antoni Sobieniowski i Franciszek Openchowski.

Na sobotniem posiedzeniu przyjęto również obszerne sprawozdanie przewodniczącego komitetu balu dziennikarskiego, p. Edwarda Kolakowskiego, który oświadczył, że przygotowania do Nocy Karnawałowej Dziennikarzy Polskich, która odbędzie się w środę, 4go stycznia, postępują naprzód i zapewnił zebranych kolegów, że zabawa ta ze względu na nadzwyczaj bogaty program, spotka się z powodzeniem niebywałem.

CO SŁYCHAĆ NA POLONJI.

Na posiedzeniu rocznem Spółki „Kraków" w parafji Dobrego Pasterza, wybrano nowy zarząd i zdane było sprawozdanie z całorocznej gospodarki. Spółka ta posiada majątku wartości $321,421.19.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz

S. P.

MICHAŁ STAJENKA SR.

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go grudnia, 1932 roku, o godzinie 1szej po południu, przeżywszy lat 80.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego B. B. Drabańskiego, p. nr. 1410 N. Ashland ave., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Piotr, Franciszek, Michał, Max i Józef, synowie; **Walentyna Skoczyńska,** córka; **Weronika Dutkowska,** siostra; **Wojciech,** brat; wnuki, wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

AUGUST IRECZEK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go grudnia, 1932 roku, o godzinie 4tej po południu, przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5217 School ul., do kościoła Our Lady of Grace (Ridgeway i Altgeld ul.), a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Ireczek (z domu Rezmer), żona; **Rajmund, Dorota i Robert,** dzieci; **Anastazy i Roman,** bracia; **Juljanna Murglin,** siostra; **Marjanna Rezmer,** teściowa; **Antoni Murglin i Tomasz Krzyżanowski,** szwagrowie; **Joanna Ireczek,** bratowa, wraz z całą rodziną. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babusia nasza ś. p.

JÓZEFA HAJDYSZ

członkini Dworu św. Jacka, 698 Zakonu Katolickich Leśniczych, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18go grudnia, 1932 roku, o godzinie 9:25 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu córki Eleonory Wojciechowskiej, 2814 N. 73-cia Ave., Elmwood Park, do kościoła św. Celestyna, 76-ty Court i Wellington ul., Elmwood Park, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Weronika, Eleonora, Marjanna i Stanisława, córki; **Edmund,** syn; **Bronisław Shaefer, Konstanty Wojciechowski, Henryk King, Artur Miesling,** zięciowie; **Franciszka Hajdysz,** synowa, wnuki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan Wojciechowski, 5325 Fullerton Ave. Tel. Berkshire 2876—2877. 20

Z bólem serca donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babusia nasza, ś. p.

Katarzyna Ciszewska

członkini Bractwa Różańca św. 1-ej Róży, 2-go Drzewa, w parafji św. Jana Kantego, Towarzystwa św. Cyryla i Metodego Nr. 145 Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18go grudnia, 1932 roku, o godzinie 12:20 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21go b. m., o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 2332 Colvin ulica, do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, Siostra M. Fidelja, (ze zgromadzenia Sióstr Nazaretanek), **Rozalja, Szczepan, Elżbieta i Józef,** dzieci; **Marja, Karolina i Monika,** synowe; **Jan Szczepański,** zięć; **Barbara Reich i Paulina Skubek,** siostry; **Jan Skubek,** szwagier; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Felix F. Gogoliński, pogrzebowy. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja i siostra nasza

S. P.

TERESA JOANNA KUNKA

członkini Towarzystwa Dziewic Dzieci Marji, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go grudnia, 1932 roku, o godzinie 4:40 rano, przeżywszy lat 17.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 2960 Loomis ulica, do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Juljanna Kunka, (z domu Radka), matka; **Bernard, Juljanna, Siostra M. Leonardyna,** (z zakonu Sióstr Józefinek), **Elżbieta, Wojciech, Edmund, Tomasz, Karol, Florentyna i Dorota,** bracia i siostry; **Wiktorja Kunka,** bratowa; **Antoni Błażejczak,** szwagier; **Franciszek Radka,** wujek; **Robert i Jan Kunka,** stryjowie; **Marjanna i Marjanna Kunka,** stryjenki; **Helena Wojciechowska,** ciocia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja Kamińska. Telefon Yards 4507. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

S. P.

WŁADYSŁAW JÓZWIK

członek Towarzystwa św. Florjana, Grupa 408 Z. P. R. K. i Klubu Ziemi Lubelskiej, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go grudnia, b. r., o godzinie 7:15 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego L. Wojtyli, p. nr. 2109 Webster ave., do kościoła Niepokalanego Serca Marji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Michalina, żona; **Florentyna i Henryk,** dzieci; **Jan Józwik,** brat; **Katarzyna Józwik,** bratowa; **Andrzej, Józef, Stanisław, Edward i Stefan Wierzchowiak,** szwagrowie; **Walerja i Marcela Wierzchowiak,** szwagierki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Brunswick 2373. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn nasz

S. P.

Eugenjusz Gabryszewski

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 19-go grudnia, 1932 roku, o godzinie 12:15 w nocy, przeżywszy lat 11 i 5 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1520 N. Wood ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Konstanty i Eleonora Gabryszewscy, rodzice; **Tadeusz i Stanisław,** bracia; **Honorata,** siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wiśniewski. Telefon Humboldt 0060. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

WIKTORJA SKUPNIEWICZ
(z domu Jurek)

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. Róża 10, Foresterek św. Stanisława Kostki nr. 255, po bardzo długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go grudnia, 1932 roku, o godzinie 4:50 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1361 N. Paulina ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Feliks, Florjan, Stefan i Jan,** synowie; **Apolonja, Eufrozyna, Anna, Marjanna i Róża,** córki; **Jan Kapuściński, Antoni Pawloski, Mieczysław Kupski, Bronisław i Franciszek Kłosowscy,** zięciowie; **Rozalja, Katarzyna, Klara i Leokadja,** synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Feliks Gogoliński. 21

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie

śp. Bernarda S. Wozniewskiego.

Nasamprzód Wielebnemu Ks. Józefowi Samborskiemu za wyprowadzenie zwłok z domu żałoby i odprawienie Mszy św. i jego asystentom Ks. Guzielowi i Ks. Fabiańskiemu, organiście panu Czerniakowskiemu za piękny śpiew i granie na organach, Bractwu Różańca św., Klubowi Parafjalnemu Jana Sobieskiego, Tow. Najśw. Imienia Jezus, panom Klubu Wardy 35-tej, członkom Rycerzy Kolumba La Fayette Council No. 361 za niesienie trumny i wszystkim tym, którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne, pogrzebowemu p. Piotrowi Kowaczek za umiejętne prowadzenie pogrzebu, bratu Janowi Bogatko za udekorowanie ołtarza i wszystkim tym, którzy brali jakikolwiek udział w pogrzebie składamy staropolskie Bóg zapłać.

Rozalja Wozniewska, żona.
(Ogł.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza

Ś. P.

HELENA LEWANDOWSKA
(z domu Rinner)

członkini Towarzystwa Bractwa Niewiast Różańca św. przy parafji św. Wojciecha, Foresterek Dworu św. Jadwigi, Dwór 45 W. C. O. F., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go grudnia, 1932 roku, o godzinie 11:05 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 3020 So. Keeler avenue, do kościoła Dobrego Pasterza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, Kazimiera, Jan, Bernard i Gertruda, dzieci; **Stefan Ciesielski, Anastazy Zalewski i Jerzy Jaworek,** zięciowie; **Anna i Marja,** synowe; wnuki, wnuczki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Lubejko. Telefon Canal 1246. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza

S. P.

AGNIESZKA SZYMALKA

przez nieszczęśliwy wypadek pożegnała się z tym światem, dnia 1go grudnia, 1932 roku, o godzinie 11tej wieczorem, przeżywszy lat 24.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 3337 South Mosspratt ulica, do kościoła Najśw. M. P. od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał i Weronika, rodzice; **Jadwiga,** siostra; **Jakób Szymalka,** wuj, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

Małgorzata Bobilowska
(z 1go męża Lewandowska)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go grudnia, 1932 roku, o godzinie 6:23 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 4730 South Marshfield avenue, do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Bobilowski, mąż; **Jan i Władysław,** synowie; **Irena i Klara,** córki; **Marjanna Lewandowska,** synowa; **Antonina Prażanowska,** siostra; **Franciszek Prażanowski,** szwagier; **Donald,** wnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia. Telefon Canal 2298 — 1810 W. 18ta ulica.

REZOLUCJE.

Członkinie Dworu św. Jacka, Nr. 698 Niewiast Katolickich Leśniczych zasyła serdeczne współczucie rodzinie

S. P.

JÓZEFY HAJDYSZ

członkinie raczą się stawić w środę rano, dnia 21-go grudnia, o godzinie 9:30 przed kościołem św. Celestyna przy 76th Ct. i Wellington Ave., w Elmwood Park.

Jadwiga Kamińska, prezeska.
Marja Lenska, sekr. prot.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

S. P.

SZCZEPAN KAPUSCIARZ

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go grudnia, 1932 roku, o godzinie 6:20 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1841 West 19ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antonina, żona; **Edward, Walerja, Zofja, Irena i Eleonora,** dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Michał Kowalski, 1735 West 18ta ulica. Telefon Canal 0471. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

WIKTORJA LITAK

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. 1szej Róży, w parafji św. Szczepana i Sobieski Council No. 1751 S. B. A., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzna św. Sakramentami, dnia 19go grudnia, 1932 roku, o godzinie 8:10 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Antoniego A. Pociask, 1335 West Chicago ave., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bartłomiej, mąż; **Michał Litak,** syn; **Anna i Bronisława i Jan,** pasierby, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni A. Pociask. Telefon Monroe 4643. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

ANASTAZJA PIJANOWSKA
(z domu Goryś)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go grudnia, 1932 roku, o godzinie 8mej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go grudnia, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby, p. nr. 4022 So. Oak ave., Brookfield, Ill., do kościoła św. Barbary, w Brookfield, Ill., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni Pijanowski, mąż; **Leonard i Czesław,** synowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pijanowski, Telefon Rockwell 2945 i Crawford 7450. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój

S. P.

JÓZEF BOLOCIUCH

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 19go grudnia, 1932 roku, o godzinie 5:55 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go grudnia, z domu żałoby, p. nr. 1504 South 48th Court, Cicero, Ill.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążona:

Minnie, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Szymański i Syn. Telefon Cicero 177.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

Drobne Ogłoszenia

POŻYCZKI

CZY potrzebujecie pieniędzy na Gwiazdkę? Udzielam pożyczki na automobile i meble w sumach $100 do $300 na małe miesięczne spłaty. Telefon Avenue 6684. 17-20

PRACA

BACZNOŚĆ
Otwieramy zimowy kurs kroju i szycia, uczymy na operatorki i Merrow. Ceny zniżone w dzień i wieczorem.— 2247 N. Western Ave. xxxs.m.tu.

POTRZEBA kelnerki. 4737 W. Harrison ulica. 20

POTRZEBA dziewczyny do bawienia dziecka, pani Bogusiewicz, 2845 Palmer ulica. 21

POTRZEBA młodej kobiety do domowej roboty, musi pozostać. Harris, Lawndale 4431.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty; pokój, wikt i zapłata. Keystone 4721.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, dobry dom, musi pozostać, oraz mówić po angielsku. M. Millman, 1139 N. Spaulding ave. — Spaulding 0453.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, musi pozostać, mała familja, dobry dom, 2263 N. Kedzie blvd., 1-sze piętro.

POTRZEBA balwierza na wieczory. 1011 No. Western Ave.

POTRZEBA "off" prasowników albo prasowniczek przy paltach i operatorek na maszyny, także do robienia kieszeni i podszewek. Louis Hyman. 1749 No. Winchester Ave. 21

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, do gotowania, pozostać na noc, $2 tygodniowo, pokój i wikt. Rekomendacje wymagane. — 2429 N. Long Ave.

ROZMAITE

BACZNOŚĆ Polacy. Rodacy my zawsze szukamy cudzej ciężkiej pracy. Otóż ja mam 3 nowe wynalazki, proszę przyjść zobaczyć, podobne do wielkiej skali przemysłu fabrycznego, nie potrzeba wielkiego kapitału ani wielkich mechaników, tylko uczciwych ludzi do interesu, J. B. 1455 N. Irving Ave., Chicago, Ill. 20

WSZYSTKIE wyroby maszyn do prania reperowane. Nowe wałki do wyżymaczek $1.95, robota gwarantowana. 3448 North Ave. Albany 0140. 20

CZĘŚCI pieców, furnesów i boilerów, „hot water coils"; niklujemy. 697 Milwaukee ave. Margolis. t.t.s.x

KALENDARZE

Gwiazdkowe wykonamy zaraz, przyjmujemy zamówienia aż do Nowego Roku, zniżona cena. Polska firma, otwarte co wieczór. Chicago Art Calendar Co. Tel. Humboldt 2558. 1502 W. Division ulica. 21

PROSPERTY maszyna do prasowania, jak nowa, bargain, $85.00. 2654 W. 22ga ulica. 21

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

$30.00 GOTOWKĄ
zapłacę za każdą całą książeczkę Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności. S. Kafara, 1913 Hervey ul., przy Damen ave., blisko Armitage ave. 20-22-24

DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia 4 odpowiednie piecem ogrzewane pokoje, bardzo przystępnie. Kappers Shoe Store, 1759 W. 18ta ul., narożnik Wood ul. 20

OSOBNY, umeblowany pokój do wynajęcia, parą ogrzewany, można gotować, $2.50. 543 N. Ashland ave. 23

NA MIESZKANIE potrzeba panów, mogą być dwaj koledzy, osobne pokoje, u bezdzietnej familji. 2253 Iowa ul., 3-cie z frontu. 21

SKŁAD z mieszkaniem, bardzo tanio. 1819 Wabansia ave. 21

DO Wynajęcia mieszkanie i 4 pokoje z garażem, ogrzewane, tanio. 2415 N. Kimball ave.

WYNAJMĘ 6 pokojowe mieszkanie, $15.00; miesiąc darmo. 2654 W. 22ga ulica. 21

UMEBLOWANE 3 pokoje z wanną, czyste i ogrzewane, tanio. 1901 W. North Ave., w groserni.

KUPNO I SPRZEDAŻ

RADJO

EKSPERT radjo obsługa $1.00. Humboldt 4808. 21

NA SPRZEDAŻ radjo tanio. 1320 N. Holt ul. 20-22

DOMY I ZAMIANA

5 Pokojowy Bungalow
murowany, nowy, bez długu, sprzedam za tylko $3,900. 5451 N. Central ave. Telefonować Brunswick 6392 albo Humboldt 2449. 21

INTERESA

NA SPRZEDAŻ restauracja, marmurowe urządzenie, tani czynsz. Parowe ogrzewanie. 1941 W. Chicago ave. 22

GROSERNIA do sprzedania, nowy zapas, ładne urządzenia, można zostać lub przeprowadzić, tanio z powodu samotności. Zgłosić się 1814 W. Chicago Ave. 21

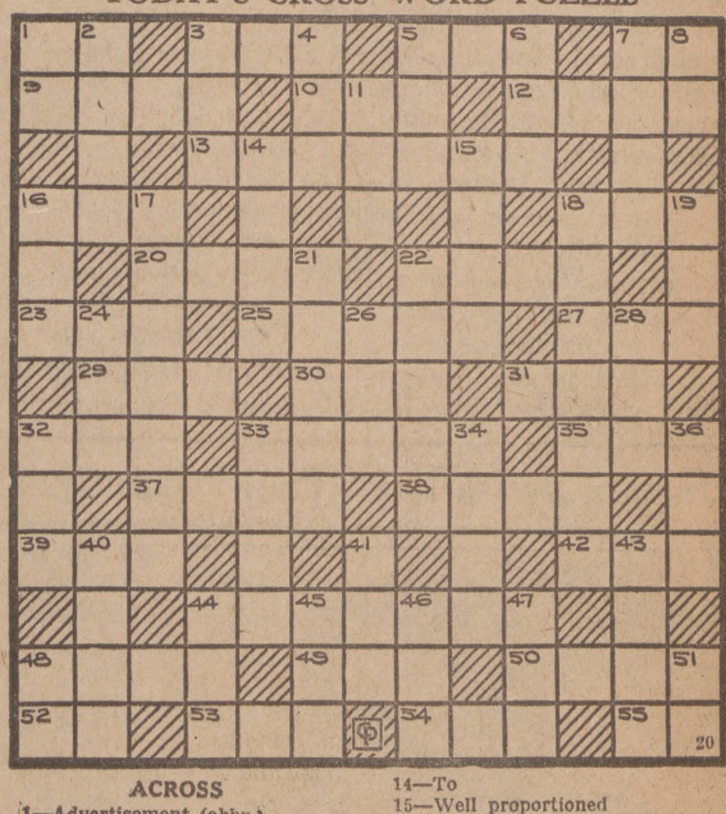
RZECZY DOMOWE

NOWE Thor maszyny do prania $37.50, łatwe spłaty. 3448 North Ave. Albany 0140. 20

NA SPRZEDAŻ meble z 5 pokoi, tanio. 836 N. Oakley Blvd., 2-gie piętro, od 5 do 8 wieczorem, Moros. 21

NA SPRZEDAŻ kombinacyjny piec kuchenny, hot plast piec i palacz do odpadków, jak nowe, tanio. 1073 N. Hermitage Ave.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



20

ACROSS
1—Advertisement (abbr.)
3—Youth
5—To loiter
7—Toward
9—Masculine
10—To employ
12—Verily
13—Act of fighting a duel
16—Nourished
18—Siamese pewter coin
20—The roar of the surf
22—Raised platform
23—Born
25—Outwardly manifest
27—A dessert
29—To ramble
30—High priest of Israel
31—Nevada (abbr.)
32—Roman (abbr.)
33—Supplied with instruments of warfare
35—A grain
37—To covet
38—Plunges
39—To wander
42—Before
44—Pertaining to fat
48—Lighting device
49—Induced
50—Tears with violence
52—Argent (abbr.)
53—An East Indian herb
54—To urge
55—English translation (abbr.)

DOWN
1—Is
2—To bewilder
3—Influenced
4—Justly claimable
5—Preterit of lie (obs.)
6—To silence by force
7—To camp out
8—Upon
11—Stealthily clever
14—To
15—Well proportioned
16—Frolic
17—A visionary
18—To slander
19—Definite article
21—Each
22—Withered
24—The seat of consciousness
26—A shade tree
28—Climbing plant
32—To regret extremely
33—Greedy
34—Excavates
36—First woman
40—To howl
41—To imitate
43—A thick cord
44—Quick to learn
45—Sick
46—A lyric poem
47—A unit of energy
48—Musical note
51—Stanza (abbr.)

Answer to Previous Puzzle



NOTATKI REPORTERA

Został przypadkowo postrzelony w domu Norbutt'a.

Hieronim Walker, lat 27, zamieszkały p. nr. 4527 Drexel bulwar, szofer, wczoraj wieczorem został przypadkowo postrzelony w domu Adama Norbutt'a, p. nr. 870 East 39ta ulica. Norbutt podczas oglądania rewolwera z Walkerem przypadkowo pociągnął za kurek i padł pierwszy strzał, który nikomu krzywdy nie wyrządził. Norbutt przelękniony chwycił za rewolwer poraz drugi i znów strzelił, a tym razem kula trafiła Walkera w piersi i śmiertelnie go okaleczyła. W szpitalu „Chicago Memorial", dokąd postrzelonego mężczyznę przewieziono, lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

* * *

Michałowski i Rice odpowiadać będą za rabunek.

Leon Michałowski, lat 45, z p. nr. 1921 Milwaukee avenue i Józef Rice, lat 35, z p. nr. 1920 Milwaukee avenue, jak podaje raport sądowy, wczoraj przekazani zostali ławie wielkoprzysięgłych przez sędziego Franciszka M. Paddena, który na każdego nałożył kaucję w sumie $10,000. Michałowski i Rice oskarżeni są o obrabowanie składu spółki National Tea Company, p. nr. 2237 North Western avenue.

* * *

Napadli na kobietę w jej domu i tam dokonali rabunku.

Pani Minnie Budja wczoraj napadnięta została w swojem mieszkaniu pnr. 2400 Wentworth avenue, przez dwóch rabusiów, którzy po związaniu jej obrabowali z gotówki w sumie $100 i zegarka damskiego.

* * *

Dziś wieczorek zapaśniczy w sali Rainbo Fronton.

Dzisiaj, za staraniem promotora Józefa Coffey, w sali Rainbo Fronton, przy North Clark ulicy, blisko narożnika Lawrence avenue, odbędzie się wieczorek zapaśniczy z doborowym programem. Do głównej walki staną dwaj siłacze znani już chicagowianom. Dr. Lurik zmierzy się z tęgim mistrzem chwytu nożyczkowego. Pierwsza walka o godzinie 8:15 wieczorem. Bilety do nabycia przy kasie.

* * *

Wziął ją na przejażdżkę, a ta go obrabowała.

Jakób Klima, drukarz, zamieszkały p. nr. 2827 North Linder avenue, wczoraj przy narożniku Sheridan road i Irving Park bulwaru, spotkał młodą kobietę, która prosiła go o przejażdżkę. Gdy się znalazła obok Klimy w jego automobilu sięgnęła do torebki po rewolwer i przystawiła takowy do boku automobilisty, żądając wydania jej pieniędzy. Dostała razem $25, poczem Klimę z maszyny wyrzuciła i odjechała sama w strony nieznane. Automobil Klimy znaleziono potem kilka bloków od miejsca napadu. Niech to będzie przestrogą dla innych automobilistów, aby panienek obcych na przejażdżkę z sobą nie brali. Jest to bardzo niebezpieczna zabawka, która może podobny jak w wypadku Klimy mieć koniec.

* * *

20 leżało na podłodze podczas operowania bandytów.

W biurze spółki Peoples Gas Light and Coke Company, p. nr. 4837 Irving Park bulwar wczoraj czterech bandytów z rewolwerami w rękach zmusiło 20 odbiorców, odbiorczyń oraz pracowników i pracowniczek biurowych do położenia się na podłodze, poczem zabrali się do kasy, z której wykradli $100 w gotówce, wsiedli do czekającego na nich automobila i odjechali.

* * *

W Sokolni urządzają wieczorek towarzyski.

Klub „Shooting Stars" z północno - zachodniej strony miasta urządza wieczorek towarzyski dnia 14go stycznia, 1933 roku, w sokolni, pnr. 1062 North Ashland avenue. Dla gości wiele niespodzianek przygotowuje komitet wieczorku, który rozpocznie się o godzinie 8ej. Ubawi zebranych doskonale orkiestra „Butts Harmony Boys."

* * *

Szef Stanowej Rady Ułaskawień obrabowany.

Filip Barry, zamieszkały pnr. 300 Sheridan road, superintendent Stanowej Rady Ułaskawień wczoraj wieczorem został obrabowany z $70 przez trzech młodych bandytów, którzy napadli na niego i jego towarzysza H. C. Fleminga, z pnr. 550 Surf ulica, gdy obaj siedzieli w automobilu Barry'ego, przy narożniku Windsor i Hazel aves.

* * *

Ośmiu szoferów ofiarami bandytów.

Ośmiu szoferów zatrudnionych w składach śródmiejskich wczoraj wieczorem padło ofiarami bandytów. Siedmiu z nich obrabowano na południowej stronie miasta, a jednego na zachodniej. Obrabowani wczoraj wieczorem byli: Ralph Seff, 7449 Parnell ave. z $15; Jerzy Henry, 7744 Lowe ave., z $20; Stanisław Rudin, 4845 Ohio ulica, z $8; Karol Gertz, 9219 So. Honore ul., z $20; Jan Ziliski, 5627 Justine ul., z $15; Hyatt Hock, 3245 West 53cia ul., z $30; Paweł Bohnke, 842 East 104ta ul., z $8 i Józef Sudka, 5156 So. Paulina ul., z $15. Henry, Gertz i Sudka obrabowani byli przez tą samą trójkę bandytów, jak wnioskują z opisów przez nich podanych na stacji policyjnej.

Jedna z Dwóch Najbardziej Popularnych.



Catherine M. Palandech, z pnr. 7617 Phillips Ave., jedna z dwóch najpopularniejszych studentek na Uniwersytecie Illinoiskim w Urbana, Ill.

Z Przed Czterdziestu Lat w Dzienniku Chicagoskim

Wtorek, 20go grudnia, 1892.

Nie potrzeba uczyć się grać na fortepianie w obec dzisiejszych wynalazków. Kto nie ma nawet pojęcia o muzyce, może sobie wygrywać różne melodje, bez męczenia siebie i palców. Potrzeba tylko mieć fortepian oraz wynaleziony w tym celu przez jakiegoś Niemca instrument, zbudowany w kształcie małej fisharmonji. Wierzch jego podobny do atystonu obejmuje całą klawiaturę. Instrument ten przystawia się do for tepianu tak aby pałeczki, które się z tyłu jego znajdują, dotykały klawiszy. Następnie kładzie się nuty (takie jak na arystonie) obraca się korbą, a pałeczki leżące na klawiszach uderzają w nie; wówczas słyszymy różne utwory muzyczne, np. rapsodję Liszta graną z wielką siłą. Oktawy uderza ten przyrząd, zastępujący fortepianistę z biegłością tak, że żaden pianista nie jest w stanie mu dorównać i oktawowych pasaży w ten sposób zagrać... A co, czy nie postęp?!

Słyszeliśmy, że na otwarciu Hali Pułaskiego w dzień Nowego Roku będą przemawiali między innymi, po polsku: dr. K. Midowicz i hr. H. Łubieński, po angielsku b. mayor miasta Carter Harrison i inni mówcy...

Albert Hinkel, zam. pnr. 4956 na S. Ashland ave., próbował się w oryginalny sposób wyleczyć z reumatyzmu, trapiącego go zbyt ciężkiemi bólami. Oto wskoczył do rzeki. Ale wyłowiono go — i będzie znów chorował na reumatyzm.

KOBIETY — I KOTLETY.

I kobiety — i kotlety
Mają różne swe zalety...
Są oboje wyśmienite,
Jeśli — bite...

Z WACŁAWOWA.

Dzisiaj, w sali zwykłej, o godzinie 8ej wieczorem, odbędzie się przedroczne posiedzenie Klubu Pań Królowej Kingi. Ważne sprawy pryjdą pod obrady oraz wybór nowego zarządu. Wobec tego wszystkie członkinie są proszone o przybycie. Anna Polek, prezeska; Helena Skaja, sekr.

Co Słychać Na Polonji

W środę, dnia 28go grudnia, o godzinie 8mej wieczorem w dużej sali Klubu Synów Wolności pod nr. 1042 N. Damen avenue, weterani wojny światowej Posterunku Kapitana Arthur H. Kelly, Nnr. 339 Amerykańskiego Legjonu urządzają zabawę. Zarząd tworzą: Adwokat Stefan R. Caryński, komendant; Teodor Czarnecki, wice-komendant; Klemens L. Karls, adjutant; Michał J. Rudnik, oficer finansowy. Do Komitetu zabawy wchodzą: Dr. Franciszek V. Tenczar, Dr. Edward F. Dombrowski, Dr. Chas. F. Janicki, Dr. Benj. M. Gillmeister, Adw. Marion G. Kudlik, Filip F. Giński, Józef Kobylański, Edward E. Kirsten, Andrzej Zientak, Franciszek G. Krause, W. J. Imbiorski, Józef A. Górski, G. A. Gillmeister, Filip Pleta, Józef Kostański i Edward Zglenicki.

*

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że aktorka występująca obecnie w teatrze Palace, w roli Ola Lilleth, jest Polką. Nazywa się Kiedrowska. Pragnie zapoznać się z Polakami chicagoskimi.

KREWNA NAPOLEONA ZMARŁA W BIEDZIE W N. YORKU.

New York, 30. grudnia. — "World-Telegram" podaje wiadomość o śmierci hr. Castelvecchio Frabasilis, krewnej Napoleona III. i wnuczki króla holenderskiego Ludwika.

Arystokratka zmarła w ostatniej nędzy w szpitalu Metropolitan, instytucji dobroczynnej na wyspie Welfare, gdzie ją umieścili przyjaciele.

Narada z Gwiazdorem.



Pani F. D. Roosevelt, małżonka Prezydenta-elekta, pani Anna Dall, córka i jej dwoje dzieci na poważnej konferencji z Gwiazdorem w domu pp. Rooseveltów w New Yorku. (Klisza Prasy Stow.)

PODATKOWY KONTRAKT ADWOKATA NIEWAŻNY - MÓWI KOM. LA BUY.

Powiat Nie Potrzebuje Więcej Płacić.

Komisarz powiatowy Władysław La Buy zakwestjonował wczoraj w urzędzie powiatowym dalsze wypłaty adwokatowi Edwardowi M. Winstonowi, który swego czasu był zakontraktowany przez komisję powiatową do kolektowania zaległych podatków. Komisarz La Buy zarzuca adw. Winstonowi, iż ten pogwałcił warunki kontraktu i automatycznie go unieważnił. Kontrakt ów zresztą obowiązywał tylko od maja 1931 do listopada.

Dzisiaj kom. La Buy ma przedłożyć odpowiednią rezolucję na zebraniu komisji powiatowej w celu ostatecznego unieważnienia kontraktu.

Wczoraj po południu kom. La Buy oświadczył, iż zażąda na zebraniu komisji, ażeby ta prze kreśliła wszelkie pozostałe długi, niespłacone Winstonowi i jego współudziałowcom, przewidzianych kontraktem. Okazało się z rekordów skarbnika powiatowego, iż Winston otrzymywał dotąd tylko koszta, gdy większa część wynagrodzenia nie jest mu wypłacona.

Zgodnie z umową i literą prawa, Winston miał prawo do dochodzeń sądowych przeciwko tym, co zalegali z podatkami za dwa lata. Tymczasem, jak utrzymuje kom. La Buy, adw. Winston wytaczał sprawy zalegającym nawet za rok.

Kontrakt Winstona ma przewidywać $600 na osobiste wydatki i $700 na prowadzenie biura w ciągu kilku miesięcy, bez względu na skolektowaną sumę. Paragraf ten jasno określa zobowiązania komisji i automatycznie unieważnia zawarty kontrakt. Wobec tego powiat nie jest obowiązany do ponoszenia więcej kosztów, — według kom. La Buy'a.

Nitti, Szef Caponego, Postrzelony.

DOSTAŁ KULĄ PODCZAS WALKI Z POLICJANTEM.

Frank Nitti, lat 43, poczytywany w kołach półświatka i syndykacie butlegierskim za prawą rękę Al Caponego, został wczoraj postrzelony dwukrotnie przez sierżanta tajnej policji, Harry Langa, podczas najazdu na kwaterę butlegierską w pokoju 554 w La Salle-Wacker Bldg. Jednocześnie w ręce policji dostało się sześciu adjutantów Nitti'ego.

Nitti został ranny, gdy podczas wejścia policji skoczył w odległy róg pokoju i chciał przez żzucie i zjedzenie zniszczyć trzymany w ręku dokument. Zjadającego papier dopadł sierżant Lang i podczas szamotania się, Nitti miał dobyć rewolweru z kieszeni i postrzelić policjanta. W tym samym czasie, niemal jednocześnie padły strzały z rewolweru policjanta.

Ciężko ranny szef organizacji butlegierskiej został przewieziony do szpitala więziennego, gdzie walczy ze śmiercią. Sieżr. Lang, postrzelony w ramie, również został umieszczony w szpitalu.

Biegli starają się odcyfrować częściowo zniszczony dokument, wydobyty z ust i gardła rannego gangstera.

Najwyższy Sąd Potępia Metody Suchych Szpiclów.

Washington, 20. grudnia. — Najw. sąd zadał wczoraj cios podstępnemu wciąganiu obywateli w łamanie prawa prohibicyjnego odrzucając wyrok niższego sądu uznający winnym C. Sorrelsa, farmera z okolicy Canton, S. C.

Prezydent najw. sądu Hughes, który odczytał opinję, zganił ostro agentów federalnych, którzy zwabiają ludzi do popełniania przestępstw.

Sorrelsa odwiedził w domu suchy agent, pozujący na byznesmana i dwaj sąsiedzi. W rozmowie wyszło na jaw, że suchy agent, Sorrels i jeden z sąsiadów, służyli w tej samej dywizji we Francji. Wtedy też dopiero Sorrels, namawiany przez gości, poszedł po wódkę i przyniósł parę kwart biorąc zapłatę od agenta, który go potem kazał aresztować. Sąd skazał Sorrelsa na półtora roku więzienia.

KRWAWA STRZELANINA NA POŁUDNIU.

3 murzynów zabitych, 4 policjantów ranionych.

Montgomery, Ala., 20. grud. —W starciu pomiędzy deputowanymi szeryfa i tłumem około 100 murzynów, rzekomo komunistów, doszło do wymiany strzałów, w której trzech murzynów zostało zabitych, a czterech policjantów ranionych. Do starcia przyszło, kiedy szeryf usiłował zająć za długi żywy inwentarz jednego z murzynów, farmera z okolicy Tellassee.

CHILE WYSZLT PRÓBKI WIN DO STANÓW.

Santiago, 20. grud. — Rząd chilijski planuje wysłanie próbek win chilijskich do Stanów Zjedn., gdzie konsulaty mają polecone forsować tentatywne sprzedaże w wypadku zmiany lub zniesienia praw prohibicyjnych. Dept. handlu stara się również o wymianę wina za kawę z Kolumbji.

ZARAZA KOSI INDJAN W PERU.

Lima, Peru, 20. grudnia. — Nadeszły tu wiadomości, że jakaś epidemja w dolinie Lares dziesiątkuje indyjskich farmerów. W jednym majątku miało zemrzeć 300 osób. Istnieją obawy, że jest to epidemja żółtej febry. Władze wysyłają pospiesznie medykamenta do tej okolicy.

MEKSYK USTĄPI Z LIGI NARODÓW.

Meksyk-miasto, 20. grudnia. — Ze źródeł miarodajnych dowiedziano się, że Meksyk zamierza wycofać się z Ligi Narodów z powodu zbyt wysokich kosztów, jakie członkostwo w lidze pociąga za sobą. Meksyk należał do ligi zaledwie od roku. Obliczono, że koszt dla Meksyku wyniósł około $90,000.

PROSI GWIAZDORA O WÓDKĘ DLA TATUSIA.

Louisville, Ky., 20. grudnia. —W jednym z tutejszych składów departamentowych zastanawiają się, w jaki sposób zadowolnić życzenie małego chłopczyka, który przyszedłszy do składu ze swą mamusią prosił "gwiazdora", między innemi, ażeby nie zapomniał "przynieść dla tatusia butelki wódki".

WSTRZĄSAJĄCE SAMOBÓJSTWO POLAKA.

Dickinson, Conn., 20. grud. — Niejaki Franciszek Prusik, poróżniony z żoną i rodziną, odebrał sobie życie na ganku przed domem rozsadzając sobie głowę nabojem z flinty myśliwskiej. Prosik poprzednio groził, że zabije równie żonę i starszego syna, ale w ostatniej chwili zaniechał tego zamiaru.

MAJOR KUBALA OTRZYMAŁ $900 OD POLONJI W AMERYCE.

New York, 20. grudnia. — Major K. Kubala, lotnik polski, który brał udział w locie transatlantyckim razem z majorem Idzikowskim, nadesłał tu do prasy list otwarty, w którym dziękuje za przysłane mu $900 od Polonji amerykańskiej, jakie zostały zebrane w New Yorku podczas ostatniego drajwu na nowy aeroplan dla lotników polskich.

"Łączę słowa — pisze lotnik — mego serdecznego podziękowania, jakie chciałbym wyrazić komitetowi jak i całej Polonji nie tyle za przesłaną monetę, ale za szczere i owocne poparcie wysiłków mego kolegi ś. p. mjr. Idzikowskiego i moich w kierunku przyniesienia sławy naszej drogiej ojczyźnie.

Być może, że wiele z moich pragnień zostało przez nasze loty zrealizowanych.

Mam nadzieję, że gdy zmienią się czasy, będę mógł osobiście jeszcze raz podziękować moim rodakom z za oceanu za okazane serce".

MIASTA W SO. CAROLINA IDĄ NA LICYTACJĘ.

Columbia, S. C., 20. grudnia. Ciężkie czasy doprowadziły do tego, że stan Południowa Karolina przystępuje do wystawienia na sprzedaż publiczną własności publicznej w czterech miastach i powiatach, gdyż te nie zapłaciły 6-procentowego podatku od gazoliny.

Kolektorka podatków stanowych, Anna A. Good, powiadomiła te cztery miasta, mianowicie: Columbia, stolicę stanu, Greenville, Spartanburg i Florence, należące do większych miast w tym stanie, że stan przygotowany jest na wszystko celem skolektowania podatków.

Podobne zawiadomienia wysłano do czterech powiatów, a to: Greenville, Cherokee, Darlington i Edgefield. Zajęte zostaną przez stan, jak mówi pani Good: aparaty do gaszenia ognia, zakłady filtrujące wodę, zakłady elektryczne i wszelkie budynki publiczne, jak ratuszowe, sądowe itp.

NAPAD RABUNKOWY NA POLSKĄ KASĘ OSZCZĘDNOŚCI W BROOKLYNIE.

Brooklyn, 20. grudnia. — Do Polskiej Kasy Oszczędności, przy 615 Manhattan ave. w Brooklynie, wtargnęło trzech uzbrojonych bandytów. Bandyci związali kasjera W. Kowalskiego i zamknęli w tylnym pokoju, po zabraniu zaś z kasy $1,300.00, zbiegli. Polska Kasa Oszczędności była zaasekurowana od rabusiów i po przeprowadzeniu inwestygacji, kompanja asekuracyjna zadecydowała pokryć jej straty.

W Londynie zrozumiano, że list prez. Hoovera do Kongresu, jest oficjalnem przyjęciem żądań mocarstw Europy w sprawie konferencji międzynarodowej długów wojennych. Dyplomaci angielscy spodziewają się, że sprawa długów znajdzie się wkrótce na stole konferencyjnym i zostanie raz na zawsze... skreślona z kalendarza zobowiązań międzynarodowych. Niektóre pisma nazywają prezydenta Hoovera "bohaterem," że zdobył się na tak odważne i otwarte stanowisko.

UZDROWIENIE SZYMAŃSKIEGO MOŻE SPOWODOWAĆ KANONIZACJĘ.

Indyjska dziewczyna, która zakończyła życie w pobożnej ekstazie dwa i pół wieku temu, oraz młody atleta z uniwersytetu Fordham, któremu wiedza lekarska nie była w stanie dopomóc, gdy doznał ciężkiego uszkodzenia, podczas gry w piłkę nożną, — oto zdawałoby się legenda z czasów średniowiecza, a przynajmniej legenda, która związaną zostanie z życiem uniwersytetu Fordham.

Ponieważ Jan Szymański, — gracz w piłkę, należący do zespołu uniwersytetu Fordham, podczas gry z Bucknell, w dniu 12 listopada ub. roku został, — jak mówi cudownie uleczony — Catherine Tekawitha, dziewczę z plemienia Mohawk, może być kanonizowana jako pierwsza amerykańska święta.

Dlatego samego powodu Jan Szymański zamiast zostać lekarzem, jak zamierzał, zostanie księdzem.

Opowiada swoją historję.

„Siedząc na zielonem wzgórzu w pobliżu domu i prażąc się w jasnych płomieniach słonecznych, zanim wróci do uniwersytetu, opowiedział Szymański swoją historję, która przedstawia się dziś już jako legenda.

‚Dużo rozmyślałem tego lata — mówił Szymański. — Przeleżałem 14 tygodni w szpitalu. Trzykrotnie odmawiano nademną modlitwę za konających. Raz ojciec przyjechał już z pogrzebowym, o czem się dopiero później przekonałem — oto w streszczeniu historja mojej choroby.

„Pierwszy raz modlono się nademną zaraz na drugi dzień po wypadku. Otrzymałem wówczas wstrząśnienie mózgu i zostałem sparaliżowany. Byłem wówczas przytomny. Gdy przyszedł drugi kryzys i śmierć zdawała się pewną, byłem nieprzytomny. — Zbudowano ołtarz zaraz koło mego łóżka i zaczęto się modlić. Nie myślałem jednak, że już mu szę się rozstać z życiem — chciałem żyć!

„Było tak samo jak w grze. Walka życia ze śmiercią. Wiedziałem, że gdy się poddam, to będzie koniec. Nie dawałem się. Zacząłem sam pocierać i podciągać swój krzyż. To mi trochę ulżyło, zasnąłem wówczas jakoby w letargu.

„Potem przyszedł nowy kryzys. I znowu czytano nademną modlitwy za konających. Wiedziałem jednak, jak to było ostatniego razu i dlatego czułem się silniejszy wewnątrz.

„Gdy przekonałem się, że jednak będę żył, stwierdziłem drugą straszną rzecz, że cała leka strona została sparaliżowana. Nie miałem smaku na nic z wyjątkiem czekolady. Straciłem zupełnie powonienie.

Zaczął się modlić o zdrowie.

„Gdy zrozumiałem, że jestem sparaliżowany, postanowiłem się modlić. Było to w ogrodzie szpitalnym. Ktoś mi nasunął myśl, abym się modlił do dziewczątka indyjskiego, które mieszkało nie daleko stąd, w powiecie Montgomery, stanu New York. Umarła ona w roku 1682. Opowiadano dużo historji, o wypadkach, gdy modlący się do niej odzyskywali zdrowie. Była nawet już myśl, dość dawno, aby ją kanonizować.

„Odtąd zacząłem się modlić do niej. Modliłem się codziennie przez dziewięć dni, odmawiając nowennę. Zaraz po pierwszym dniu zauważyłem, że palce w stawach zaczynają mi się poruszać. Po dwóch dniach mogłem ruszać dłonią. Po kilku dniach zauważyłem że siła żywotna przeszła przez plecy do nogi. Wreszcie nadszedł smak i powonienie.

„Ojciec X. John Wynne, S. J., prowadził rekord mego odzyskiwania zdrowia. Zostałem zdziwiony, gdy to później zobaczyłem. Posłał on to do Rzymu, jako nowe świadectwo cudownego wpływu dziewczęcia. Później dowiedziałem się, że pismo watykańskie „Osservatore Romano" pisało, że już przedtem otrzymano kilka podobnych dokumentów".

Konkurencja...

Emil Ludwig, autor słynnych monografij, stoi na przystanku tramwajowym, koło kiosku z książkami. Ludwig spogląda na ostatnie nowości, pamiętniki, Buelowa, Kajzera i Trockiego.

Właściciel kiosku zna dobrze Ludwiga, zwraca się więc do niego i mówi ze współczuciem: Teraz to ci panowie już sami piszą książki...

— Tak, tak, proszę pana...

Szczyt dobrego wychowania.

Jeśli dżentelmen będący w niewoli u ludożerców w Afryce, chwili, kiedy zaczynają go jeść żywcem, mówi im: „smacznego!".

